Rok XI. Nr. 91 (2981). Wilno, Piątek 6 Kwietnia 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Neosocjaliści francuscy wobec państwa.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, kwiecień 1934 r.

Ideologami neosocjalizmu francuskiego są przedewszystkiem Deat i Montagnon.

Montagnon jest zaciętym zwolennikiem autorytetu i silnego państwa. Dowodzi on, że planowa gospodarka państwa i etatyzm nie są wynalazkiem faszyzmu. Francuska Konferencja Generalna Pracy opracowała swego czasu również projekt syndykalizacji różnych gałęzi przemysłu — posuwając się do twierdzenia, że w rzeczywistości „Mussolini i Hitler skradli nam część tego syndykalistycznego programu" *). Montagnon zarzuca partji socjalistycznej brak dynamizmu oddziaływującego na młodzież i tem tłumaczy klęskę socjal-demokracji niemieckiej. Partja socjalistyczna zwraca pozatem za mało uwagi na klasy średnie, w których przecież właśnie znajduje się najwięcej elementów rewolucyjnych.

Niedostateczne wyniki osiągnięte przez partję podkreśla Marquet i wymienia cyfry: w r. 1914 — partja liczy 104 deputowanych i 100.000 członków. W r. 1932, po wojnie, po rewolucji rosyjskiej, po zupełnej przemianie mapy Europy — partja ma 130 deputowanych i 120.000 członków. Marquet w swem przemówieniu na kongresie zwraca uwagę na te nikłe rezultaty wysiłków dwóch pokoleń i mówi: „Nie oddaje się swego życia dla zdobycia 30 mandatów w Izbie". Marquet sądzi, że można dojść do zrealizowania ideałów Marksa w łonie poszczególnych państw.

Najzdolniejszy umysł teoretyczny wśród neosocjalistów, Marcel Deat, stara się o zastosowanie marksistowskiej metody, a nie formuł, do analizy obecnych wydarzeń. Deat usiłuje więc wytłumaczyć przyczyny sukcesów faszyzmu w ostatnich czasach i widzi je **w rewolcie klas średnich przeciw bezsilności parlamentaryzmu.** Klasy średnie przykrywają swą rewolucję sztandarem nacjonalizmu i stąd podwójne ostrze faszyzmu: jedno — wymierzone w marksizm, drugie — skierowane przeciw ekscesom międzynarodowego wielkiego kapitału. Faszyzm zaczyna organizować korporacje i zamknięty ustrój gospodarczy. Obecny kryzys jest kryzysem międzynarodowego kapitalizmu, a przez to samo także i międzynarodowego socjalizmu. W obozie socjalistycznym panuje zamieszanie gdyż socjalizm przygotowuje się do zupełnie innej walki, niż ta, która w rzeczywistości przyjdzie mu stoczyć. Socjaliści są zdania, że walka rozegra się pomiędzy klasą robotniczą świata a umiędzynarodowionym kapitałem. Tymczasem w rzeczywistości rzecz ta wygląda zupełnie inaczej. Socjaliści francuscy zbyt wielką wagę przywiązują do jedności ruchu robotniczego, tymczasem nawet, gdyby ideał ten urzeczywistniono, nie odda to władzy w kraju o strukturze takiej jak Francja w ręce klasy robotniczej. Pragnąc doprowadzić do tej jedności socjaliści francuscy podkreślają zanadto charakter czysto proletarjacki ruchu socjalistycznego i akcentują idee dyktatury, zmuszając w ten sposób masy chłopskie i klasy średnie do **wybierania między dwiema dyktaturami: z jednej strony dyktaturą proletarjatu, z drugiej zaś dyktaturą faszystowską.** W ten sposób partja socjalistyczna pozbawia się kontaktu z klasami średniemi i odgranicza się od demokracji i państwa. Może to doprowadzić do przerwania tamy socjalistycznej i do nadejścia faszyzmu.

Oto punkt wyjścia i kilka ustosunkowań się neosocjalistów do obecnej rzeczywistości i do marksizmu. Pozostaje jeszcze omówienie środków proponowanych przez neosocjalistów. Środki te są proste. Neosocjaliści wysuwają program, który wyraża się w 3 słowach: **ład, autorytet, państwo.** Trzeba więc zreformować parlamentaryzm, przeprowadzić niezbędne zmiany w samej strukturze państwa, które powinno stać się silne i bardziej przystosowane do wymagań chwili obecnej. Państwo to, mające mocną walutę, zdolne do kontrolowania gospodarki społecznej i finansowej, narzuciłoby wielkim kapitalistom niezbędne reformy natchnięte duchem syndykalizmu i drogą stopniowych transformacyj doprowadziłoby do urzeczywistnienia socjalistycznego państwa.

Rzecz charakterystyczna: **neosocjaliści wypowiadają się za kontrolowaną przez państwo gospodarką.** Państwo ujmuje we własne ręce inicjatywę i kontrolę w tym nowym ustroju społecznym, który — w myśl rezolucji uchwalonej na Konferencji Międzynarodówki przez większość delegatów na wniosek Bauera — byłby przejściową formą między państwem kapitalistycznem, a socjalistycznem. Neosocjaliści widzą w zreformowanym i odpowiednio przystosowanym syndykalizmie przeciwwagę w stosunku do ewentualnych przerostów etatyzmu. Celem zaradzenia kryzysowi gospodarczemu neosocjaliści wysuwają realizację trzyletniego planu gospodarczego, który ożywiłby produkcję przemysłową kraju.

Równocześnie Montagnon i Déat zaczynają pogłębiać bazę ideologiczną i wtedy zaczyna się coraz to jaśniej krystalizować plan reformy socjalizmu i adaptacji idei socjalistycznych do bieżącej rzeczywistości. W ten sposób neosocjaliści doszli do wniosku, że Państwo należy utożsamić z Partją.

Nowa idea partji, nowa koncepcja państwa i ładu społecznego. Neosocjaliści — nie bacząc na oskarżenia o faszyzm — wskazują na konieczność wyciągnięcia wniosków ze sposobu w jaki hitleryzm doszedł do władzy i podkreślają konieczność organizowania się wewnątrz partji w celu ujęcia w swe ręce władzy i głębokiego zmodyfikowania struktury społecznej.

Dość niejasne jeszcze szczegóły tej zamierzonej organizacji podaje Déat w artykule zamieszczonym w „Notre Temps" (z 21. 1. b. r.) Déat twierdzi, że opinję publiczną można będzie zdobyć dopiero po wystąpieniu nietylko z dokładnym planem akcji ale także z przeświadczeniem, iż posiada się dostateczną siłę i dobrze przygotowanych ludzi do jego przeprowadzenia. Dlatego „Socjalistyczna Partja Francji", równolegle do organizacyj politycznych, ma się zająć również przeszkoleniem odpowiednich grup technicznych i „grup działania". Te ostatnie mają na oku cele propagandowe, stanowiąc równocześnie dobrze wyćwiczone kadry, do których „mogłaby odwołać się partja w niewątpliwie trudnych momentach w celu zapobieżenia pewnym przewidywanym zaniedbaniom regularnych sił państwa". Po odrzuceniu mglistej terminologji należy to rozumieć poprostu w ten sposób, że **partja ma zamiar przygotowywać na modłę niemiecką pewne oddziały bojowe.**

Grupy techniczne mają na celu przysposobienie wyszkolonych i odpowiednio selekcjonowanych kadr, któremi partja mogłaby się posłużyć w razie dojścia do władzy. Członkowie grup technicznych rekrutowani są spośród elity różnych zawodów.

Jak więc widzimy, od początkowej koncepcji państwa autorytatywnego neosocjaliści dochodzą obecnie do teorji państwa, opartego na dojściu do władzy jednej partji, która zgóry mając przygotowane kadry urzędnicze i syndykalistyczne mogłaby najpierw sprawować pewnego rodzaju dyktaturę partji, potem zaś dzięki absorbcji wszystkich wartościowych elementów partji utożsamiłaby się z państwem.

Koncepcja ta — nietrudno to zauważyć — wykazuje analogje zarówno z faszyzmem włoskim i niemieckim hitleryzmem, jak i z drugiej strony z eksperymentem rosyjskim. Ruch neosocjalistyczny jest dopiero w zaczątkach. Trudno więc przewidzieć, czy przybierze on w przyszłości tak silne rozmiary, że możliwem się stanie osiągnięcie władzy na terenie parlamentarnym. Nie ulega jednak wątpliwości że ostatnie wydarzenia polityczne we Francji dostarczają neosocjalistom poważnych atutów na rzecz reformy parlamentaryzmu i nowej koncepcji państwa.

Jan Brzękowski.

*) B. Montagnon, Adrien Marquet, Marcel Deat — Neosocialisme? — Ordre — Autorite — Nation — Préface et Commentaires de Max Bonnafous — Grasset — Paris 1933.

Przedterminowe wykupienie weksli.

Komisarz Litwinow o paktach nieagresji z państwami bałtyckiemi.

MOSKWA, (Pat). Jak już wczoraj podawaliśmy, w Moskwie podpisane zostały protokóły o przedłużeniu paktów nieagresji i konwencyj koncyljacyjnych między ZSRR a Estonją, Łotwą i Litwą.

Po akcie podpisania wygłosił przemówienie komisarz Litwinow, w imieniu zaś posłów państw bałtyckich — poseł litewski Bałtruszajtis.

WZAJEMNE ZROZUMIENIE.

Komisarz Litwinow porównał przedłużenie paktów do przedterminowego wykupienia weksli, co świadczy o dobrej woli, jak i o świetnej sytuacji wystawców. Mówca podkreślił, że niebywała w historji dyplomacji szybkość realizacji propozycji sowieckich świadczy o wielkiem umiłowaniu pokoju przez kontrahentów, a także o olbrzymim wzroście zaufania i wzajemnego zrozumienia między państwami, podpisującemi protokóły. W dalszym ciągu mówca wskazał, że 10 lat, na jaki przedłużono pakt, jest rekordowym terminem tego rodzaju zobowiązań. Pierwotny projekt paktu bezterminowego odrzucono, ponieważ brzmiało to abstrakcyjnie, a chodziło o czyn konkretny. Propozycje sowieckie nie mają charakteru tymczasowego. [illegible] pokoju i są ważkim czynnikiem w zachowaniu niepodległości młodych państw.

FATALIZM MIĘDZYNARODOWY.

Komisarz Litwinow zaznacza dalej, że [illegible] zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, podczas gdy nic nie słychać o możliwościach i środkach, mających na celu odwrócenie od ludzkości nadciągającej katastrofy wojny. Rządy i mężowie stanu odnoszą się do tej kwestji z fatalizmem i co najwyżej myślą o wyścigu zbrojeń, który jedynie zachęca do wojny.

SOWIETY PRZECIWKO REWIZJI TRAKTATÓW.

Dalej komisarz Litwinow zaznacza, że polityka państwa sowieckiego będzie nadal dążyła, by i inne państwa przyłączyć do sprawy zachowania pokoju. Polityczne niepokoje i groźby wojny w Europie wywołane są sporami sąsiadujących państw. Spory te wynikły w rezultacie przejścia poszczególnych prowincyj i części terytorjów od jednego państwa do drugiego wskutek politycznych nowotworów, powstałych na tych terytorjach, a także wskutek niezadowolenia z traktatów, które sformułowały owe zmiany terytorjalne. Państwo sowieckie nie zna tych sporów i nigdy nie żądało i nie zamierza żądać rewizji istniejących traktatów.

ZGODNY CHÓR.

Przemówienie swe komisarz Litwinow zakończył oświadczeniem, że przy apelu państw, zainteresowanych w zachowaniu i konsolidacji pokoju, państwo sowieckie zawsze odpowie: obecne.

W odpowiedzi na powyższe przemówienie zabrał głos poseł Bałtruszajtis, który przyłączył się do słów, wypowiedzianych przez komisarza Litwinowa i zakończył swe przemówienie wyrażeniem życzenia rozkwitu i wzrostu potęgi ZSRR.

Prasa sowiecka chwali...

MOSKWA. (Pat.) Wszystkie pisma poświęcają artykuły wstępne sprawie przedłużenia paktów nieagresji między Estonją, Łotwą i Litwą a ZSRR. „Izwiestja" m. in. oświadczają, że pakt nieagresji pomiędzy ZSRR a trzema państwami bałtyckiemi przybrał faktycznie charakter bezterminowy. Pismo podkreśla szczególnie szybkość i „niedwuznaczność" nowego układu, sławiąc go za przykład burżuazyjnej dyplomacji usiłującej zagmatwać najprostsze rzeczy mglistemi formułkami. „Prawda" pisze m. in., że rząd sowiecki zwrócił się przedewszystkiem do swych sąsiadów bałtyckich, ponieważ ten odcinek Europy Wschodniej okazał się specjalnie zagrożony przez kombinacje różnych czynników w rodzaju panów Rosenbergów, wyobrażających sobie kraje bałtyckie jako teren tranzytowy do „Drang nach Osten".

Finlandja dotąd nie odpowiedziała

HELSINGFORS. (Pat.) Według informacyj ze sfer kompetentnych decyzja prezydenta republiki w sprawie przedłużenia paktu nieagresji Finlandji ze związkiem sowieckim zapaść ma w piątek. Zgoda Finlandji na przedłużenie paktu nie ulega kwestji, acz kolwiek poza przyczynami natury formalnej na zwłokę wpłynęły znane antysowieckie nastroje społeczeństwa fińskiego tudzież niechęć do solidarnych wystąpień zbiorowych z państwami bałtyckiemi. Niemniej jednak ostatnio nastąpiło pewne odprężenie w stosunkach ze związkiem sowieckim, czego dowodem jest liczny wyjazd dziennikarzy finlandzkich do związku sowieckiego oraz pierwsze po wojnie publiczne odczyty uczonych sowieckich w Helsingforsie.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

TROCHĘ Z MUSSOLINIEGO, TROCHĘ Z HITLERA...

RYGA. (Pat.) Donoszą z Litwy, że w Marjampolu odbył się zjazd tautininków, na którym sekretarz generalny, minister finansów, Indriszunas, wygłosił wielką mowę programową. M. in. mówca podkreślił, że Litwa winna wzorować się zarówno na Mussolinim jak i na Hitlerze, powinna jednak starać się stworzyć formę życia narodowego, odpowiadającą duchowi narodu litewskiego.

PRZEPISY W SPRAWIE NAUCZANIA DOMOWEGO.

Ostatni numer „Wiadomości Urzędowych" zawiera przepisy wydane przez ministra Oświaty inż. Szakenisa, regulujące w drodze ustawowej kwestję nauczania w domu.

Na mocy tych przepisów rodzicom zostaje zezwolone nauczanie w domu jedynie własnych dzieci oraz tylko dzieci rodzonych braci i sióstr. Rodzice, pragnący uczyć dzieci w domu, bądź w innych szkołach, winni w terminie do 20 kwietnia powiadomić o tem kierownika tej szkoły początkowej, w której obrębie oni zamieszkują. Rodzice, życzący posyłać swe dzieci do innej szkoły, winni wskazać, do jakiej mianowicie szkoły będą uczęszczały dzieci. Dzieci, nauczane w domu dwa razy rocznie (w styczniu i czerwcu) są poddawane egzaminom w rządowej, bądź samorządowej szkole, w której obrębie zamieszkują ich rodzice. O ile wyniki nauczania domowego okażą się niezadawalniające, dzieci powinny uczęszczać do szkół. Kierownik szkoły ma obowiązek sprawdzenia, czy dzieci uczęszczają do szkoły, wskazanej przez rodziców. W wypadku nieuczęszczania przez dzieci do takiej szkoły, kierownik szkoły podaje o tem do wiadomości wójta gminnego, który winnych rodziców pociąga do odpowiedzialności.

Rewizjonizm błędny i rewizjonizm karygodny

Mowa min. Titulescu.

BUKARESZT. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby Deputowanych min. Titulescu, odpowiadając na interpelacje, omówił szeroko sprawę ostatnich manifestacyj rewizjonistycznych.

REWIZJONIZM WŁOSKI I WĘGIERSKI.

Minister podkreślił, że między manifestacjami rewizjonistycznemi rządu węgierskiego a rewizjonizmem włoskim istnieje różnica. Rewizjonizm włoski, jak się zdaje, ma charakter zasady, opartej na poglądzie, że traktaty nie są wieczne, rewizjonizm węgierski zaś ma charakter pozytywny i opiera się na pragnieniu zwiększenia terytorjum obecnych Węgier. Rewizjonizm włoski ma charakter ogólny, węgierski zaś ma charakter ściśle egoistyczny. Według mówcy, jeśli rewizjonizm włoski jest koncepcją błędną to rewizjonizm węgierski jest koncepcją karygodną. Celem manifestacyj węgierskich jest zdemoralizowanie kraju, przeciwko któremu są one skierowane. Cel ten jednak nie będzie osiągnięty. Kraje Małej Ententy świadome są tego, że ich granice bronione są przez względy prawne, moralne i polityczne.



Min. Titulescu

GRANICE SĄ NIENARUSZALNE.

Dalej minister omawia warunki, w jakich mogłyby ulec ewentualnej rewizji traktaty pokojowe, zgodnie z art. 19 paktu Ligi Narodów. Min. Titulescu jest zdania, że tekst tego artykułu nie może odnosić się do klauzul terytorjalnych. Gdyby jednak nawet tak było, to zastosowany on być może tylko przy zachowaniu jednomyślności. Jedynie parlamenty narodowe mogą dysponować terytorjum swych krajów.

GWARANCJA — SOJUSZ Z POLSKĄ.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Titulescu zajął się gwarancjami politycznemi granic rumuńskich. Pierwszy nasz sojusz — powiedział minister — po zjednoczeniu państwa zawarliśmy z Polską. Dało to naszym stosunkom z Polską charakter pierwszeństwa, wzmocniany nastrojami obu krajów. Polska i Rumunja są głęboko pokojowe. Uzgodniły one swe postępowanie na wschodzie Europy, służąc zarówno interesom ogólnym, jak i własnym. Również w zagadnieniach ogólno-państwowych Polska i Rumunja pozostawały zawsze w ścisłej solidarności.

DELIKATNA SYTUACJA.

W zakończeniu przemówienia minister poruszył sprawę sytuacji politycznej i ekonomicznej w krajach naddunajskich. Sytuacja w Europie Środkowej jest bardzo delikatna. Najważniejszym powodem — zdaniem mówcy — jest różnica zdań między wielkiemi mocarstwami w sprawie Austrji. Jedynem rozwiązaniem jest utrzymanie status quo z zagwarantowaniem niezależności politycznej Austrji i przyznaniem Niemcom gwarancji, że Austria nie wejdzie do systemu politycznego i gospodarczego, skierowanego przeciwko Rzeszy.

Min. Titulescu podkreślił, że Rumunja gotowa jest nawiązać współpracę gospodarczą z krajami Europy Środkowej, o ile kwestja granic nie wejdzie w grę.

Przemówienie min. Titulescu przyjęte zostało przez całą Izbę entuzjastycznemi okrzykami i oklaskami. Przemówienie to będzie rozplakatowane w całym kraju.

Golone — strzyżone!

Co jest lepsze: faszyzm czy hitleryzm?

RZYM, (Pat). Niezmiernie charakterystyczna dla obecnych nastrojów włosko - niemieckich jest polemika, jaką podjął rzymski „Lavoro Fascista" z niemieckim dziennikarzem Karolem Buschem, który na łamach „Der Deutsche", organu niemieckiego frontu pracy, ogłosił swe wrażenia z podróży po Włoszech.

Busch, głosząc bezwzględną wyższość hitleryzmu nad faszyzmem, pisze, że faszyzm zaniedbał prawo krwi i ziemi, co tłumaczy się pomieszaniem ras, zwłaszcza w południowych Włoszech.

Na wywody te odpowiada w bardzo ostrym tonie „Lavoro Fascista", zarzucając dziennikarzowi niemieckiemu ignorancję i powierzchowność sądów.

Faszyzm tkwi w cywilizacji zbyt starej, która wytworzyła w ciągu wieków za dużo wartości moralnych, prawnych, artystycznych i filozoficznych, aby mógł trzymać się zasad które nadawać się mogą do hodowli kur lub koni. Rzym nigdy nie był rasą, był zawsze kulturą i cywilizacją. Pod względem t. zw. rasy czujemy się stokroć wyżsi od Niemców, którzy twierdzą, że aby być dobrym obywatelem Rzeszy, trzeba wykazać swą czystą aryjskość. Jest to oczywistym dowodem, że więzy ideowe narodowego socjalizmu są bardzo kruche. W przeciwieństwie do tego każdy Włoch, bez względu na swe drzewo genealogiczne, może być dobrym obywatelem państwa włoskiego, ponieważ kultura włoska tak dalece wyrównała różnice pochodzenia, że nie pozostawiła żadnych rysów, ani pęknięć.

Na zakończenie dziennik włoski w ironicznych słowach zaprasza p. Buscha, aby raz jeszcze przybył do Włoch, ponieważ za pierwszym razem niczego się nie nauczył.

Prace nad reformą konstytucji łotewskiej

Sejmowa komisja prawna przyjęła w trzeciem czytaniu zmianę konstytucji łotewskiej. Zmieniono ogółem 14 paragrafów konstytucji, zaś jeden uzupełniono.

Ważniejsze zmiany są następujące: sejm wybiera się na 4 lata; prezydent Państwa wybiera się na 5 lat drogą powszechnego, tajnego głosowania. Sejm można odwołać drogą referendum. Sejm może rozpuścić również prezydent Państwa, lecz tylko raz na tej samej podstawie. Prezydenta można usunąć drogą referendum, o ile za usunięciem wypowiada się nie mniej, niż połowa wyborców. Po rozwiązaniu sejmu lub wydaleniu prezydenta, nowe wybory wyznaczane są nie później, niż po 2-ch miesiącach. Gabinet Ministrów jest zatwierdzany przez prezydenta Państwa. Sejm może wyrazić Gabinetowi Ministrów i poszczególnym ministrom votum nieufności, wskutek czego gabinet lub ministrowie podają się do dymisji. Podobnież prezydent Państwa może złożyć z urzędu Gabinet Ministrów lub poszczególnych ministrów. W wypadku niebezpieczeństwa dla Państwa, Gabinet Ministrów za zgodą prezydenta Państwa może ogłosić stan wyjątkowy; jednak dla wprowadzenia tego stanu potrzebna jest sankcja sejmowa. Referendum nie może być przeprowadzane w takich sprawach, jak: budżet, pożyczki, podatki, anulowanie długów, cła, taryfy kolejowe, służba wojskowa, ogłoszenie wojny, podpisanie pokoju, ogłoszenie stanu wyjątkowego, mobilizacja, demobilizacja i sprawy traktatów z innemi państwami.

Olbrzymie powodzie w St. Zjedn.

NOWY JORK. (Pat.) Wskutek nagłej odwilży i dużych opadów atmosferycznych, w północnej i południowo-zachodniej części kraju nastąpiła gwałtowna powódź, która wyrządziła olbrzymie szkody materjalne. Na rzece Hudson runęły dwie zapory i most. Rzeka unosi szczątki domów i drzewa, wyrywane z korzeniami przez rwące prądy wody. Według dotychczasowych wiadomości, wskutek powodzi 10 osób utraciło życie.

NOWY JORK. (Pat.) Klęska powodzi dotknęła przedewszystkiem stan Oklahoma, gdzie straty sięgają kilkunastu miljonów dolarów, a 25 osób utraciło życie.

Sprawa Stawiskiego.

Rola barona Lussatsa.

PARYŻ. (Pat.) Prasa ogłasza dłuższe streszczenie wywodów komisarza Bonyego w sprawie poszlak, jakie doprowadziły go do aresztowania domniemanych zabójców radcy Prince'a.



De Lussats, aresztowany pod zarzutem współudziału w morderstwie Prince'a.

Bony twierdzi, że sekretne poszukiwania utrwaliły go w przekonaniu, że radca Prince padł ofiarą mordu politycznego. Dwaj informatorzy zwrócili uwagę na działalność Lussatsa, który miał się chwalić, że ma na widoku wielką 2-miljonową aferę do przeprowadzenia. W parę dni później Bony dowiedział się, że Lussats spłacił zaciągnięty przed kilku laty dług 30.000 frs. Inny informator zakomunikował Bonyemu, że Lussats w gronie przyjaciół sam wielokrot nie poruszał sprawę śmierci Prince'a, twierdząc, że radca Prince albo popełnił samobójstwo albo padł jako ofiara porachunków z byłym prokuratorem Pressardem.

ZWŁOKI STAWISKIEGO ZŁOŻONO DO GROBOWCA.

PARYŻ. (Pat.) Dziś odbyło się złożenie zwłok Stawiskiego do grobu rodzinnego na cmentarzu Perlachez. W grobie tym spoczywa matka oszusta oraz ojciec jego Emanuel Stawiski, który również popełnił samobójstwo w r. 1926. W pogrzebie wzięła udział sprowadzona z więzienia Stawiska, która na widok trupa wybuchła głośnym płaczem.

Severing jeszcze nie zdecydował się.

BERLIN. (Pat.) Ogłoszona przez „Rheinisch-Westfalische Ztg." wiadomość o rzekomej kapitulacji byłego pruskiego ministra spraw wewnętrznych, socjal-demokraty, Karola Severinga, przed Hitlerem znalazła nieoczekiwane sensacyjne wyjaśnienie. Wychodzący w Bielefeldzie dziennik „Westfalische Neueste Nachrichten" podaje otrzymane telefonem od Severinga sprostowanie, w którem Severing zaznacza, że zajęty jest spisywaniem biografji, nie mającej charakteru politycznego i dotychczas jeszcze nie wykończonej i wszelkie komentarze ogłoszone ostatnio na temat tej książki, nie znajdują potwierdzenia.

Akcja lniarska a Wystawa—Targi „Len Polski" w Warszawie.

Hasło rzucone na początku 1932 przez p. generała Lucjana Żeligowskiego: „Ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać" — znalazło pełny wyraz w uchwałach Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 19 marca 1932 roku. w sprawie popierania wytwórczości i spożycia krajowego lnu i konopi. Uchwalając szereg wniosków Ministra Rolnictwa i Ref. Roln., Komitet Ekonomiczny na samym wstępie wyraźnie i dobitnie podkreślił, że zastępowanie w jak najszerszym zakresie importowanych surowców włókienniczych surowcami krajowemi jest w chwili bieżącej jedną z najpilniejszych spraw gospodarczo-państwowych Polski. I od tej daty rozpoczyna się nowa era w rozwoju lniarstwa.

Zdawałoby się, że interes Państwa weźmie w danym wypadku górę nad egoistycznemi interesami poszczególnych grup; przecież rozwój produkcji krajowych surowców włókienniczych jest konieczny zarówno w interesie rolnictwa, jak i drugiej dużej grupy, t. j. polskiego przemysłu włókienniczego i innych przemysłów, pokrywających dotąd zapotrzebowanie wyrobów włókienniczych produktami z surowca obcego pochodzenia. Tak się jednak nie stało; pewna część przemysłu nie dała się jeszcze przekonać zdecydowanie do przejścia stopniowego na wyroby włókiennicze z krajowego surowca. To też nic dziwnego, że nasz bilans handlowy za ubiegłe 8 lat (1926—1933) wykazuje skromną nadwyżkę, zaledwie ok. 125 miljonów złotych podczas gdy nadwyżka ta przy mniejszym imporcie surowców włókienniczych, a większej produkcji krajowej, byłaby bezwzględnie wyższa.

W wykonaniu uchwał Komitetu Ekon. Ministrów, wspomnianych na początku, przeszły zdecydowanie, w szybkiem tempie na surowce krajowe (len i konopie) wojsko, które w 1933 r. zakupiło wyrobów lnianych i konopnych za przeszło 11 i pół miljona złotych) bawełnianych zaś tylko za niespełna 400.000 zł.) i Ministerstwo Sprawiedliwości oraz Poczt i Telegrafów; w innych Ministerstwach przejście na len i konopie postępowało powolniej, głównie z przyczyn natury finansowej jednak i tam poczyniono w ubiegłych dwu latach znaczne postępy.

Podkreślić na tem miejscu trzeba rolę Polskiego Monopolu Solnego, który z worków jutowych przechodzi zdecydowanie na worki lniane, bynajmniej do tego nie dokładając, lecz przeciwnie z dużą korzyścią dla swej gospodarki, gdyż worki lniane można prać kilkakrotnie i używać do wielokrotnych transportów, podczas gdy worki jutowe mogą być używane tylko raz. Mało jeszcze zrobiono w tym dziale w samorządach, ale i tu da się przy dobrej woli i propagandzie osiągnąć świetne wyniki. Jeżeli jeszcze dodamy zastąpienie tkanin i innych wyrobów tkaninami i wyrobami lnianemi oraz konopnemi w przemyśle cukrowniczym (worki do opakowania cukru w obrocie krajowym i tkaniny filtracyjne), przemyśle nawozów sztucznych, młynarstwie i handlu zbożowym, dalej w organizacjach przysposobienia wojskowego, kolejowego, pocztowego, leśnego, w harcerstwie, straży ogniowej, w szpitalach samorządowych i instytucjach prywatnych a wreszcie w gospodarstwach prywatnych, tak miejskich, jak i wiejskich, to możemy być spokojni i o gospodarstwo narodowe i o podniesienie dobrobytu szerokich warstw ludności wiejskiej. Przeżywamy dzisiaj ciężki kryzys naszego rolnictwa; rolnikowi prawie nic się nie opłaca. Mamy nadmiar zboża, ziemniaków, cukru, mięsa, jaj, tłuszczów zwierzęcych i wskutek tego niesłychanie niskie ceny na wytwory rolne; przestawienie produkcji rolnej na surowce włókiennicze (len, konopie, wełna), rośliny oleiste (siemię lniane, rzepak, soja) i uzyskanie w kraju skór odpowiedniej jakości może zmienić zasadniczo strukturę naszego gospodarstwa narodowego z korzyścią i dla Państwa i dla krajowego rolnictwa.

To też organizowana w Warszawie między 19 maja a 10 czerwca r. b. Wystawa—Targ „Len Polski" powinna odegrać olbrzymią rolę propagandową, a prasa polska ma niezmiernie wdzięczne zadanie do spełnienia, udzielając Wystawie swego poparcia i spełniając szczytny obowiązek wobec odrodzonej trudem i znojem Marszałka Piłsudskiego i Jego żołnierzy Ojczyzny.

Roman Śliwa.
kpt. inż. dypl.

Warta honorowa przy zwłokach śp. Adama Skwarczyńskiego



Ustawiona na katafalku trumna ze zwłokami wybitnego publicysty ś. p. Adama Skwarczyńskiego. Wartę honorową pełni Młodzież Wiejska i Straż Przednia.

Z pomocą rozbitkom z „Czeluskina"

MOSKWA. Pat.) Lotnicy Wodopianow, Gałuszew i Dorinin, śpieszący na pomoc rozbitkom „Czeluskina", przybyli do Anadyru. Ekspedycja ratunkowa, która przybyła do Petropawlowska na Kamczatce na parowcu „Sowiet", przystąpiła do przetransportowania dwóch sterowców, sań motorowych i samolotu na pokład statku „Stalingrad", bardziej przystosowanego do warunków żeglugi arktycznej. Punktem wyjścia dla akcji ratowniczej będzie zapewne zatoka Opatrzności.

Droga którą płynie „Krasin".

Przed odpłynięciem na szerokie morze „Krasina" znanego łamacza lodów, który udaje się na pomoc rozbitkom „Czeluskina" od dłuższego już czasu żyjących na krze lodowej, odbyła się konferencja komendantów wyprawy i sterników, na której uchwalono marszrutę, według której popłynie „Krasin". Marszruta opracowana była przez naukowego nawigatora wyprawy profesora akademji morskiej Sagelariego.

W drodze do obozu Schmidta „Krasin" zatrzyma się tylko w czterech miejscach a mianowicie w portach, w kt. zaopatrzy się w zapasy węgla. Pierwszym z tych portów był Hokvan Holland, dokąd „Krasin" przybył 29 marca. Do kanału Panamskiego dopłynie „Krasin" dnia 20 kwietnia, w San Francisco będzie 5 maja. Czwarty port znajduje się już na terytorjum sowieckiem, a mianowicie w zatoce Opatrzności, dokąd „Krasin" ma przybyć dnia 21 maja. Tam znowu zaopatrzy się w zapasy węgla i skieruje się w stronę obozu „Czeluskinowców".

Ostatni etap podróży, przez morze Czukockie trwać będzie trzy dni. Dla przebycia całej drogi potrzeba 60 dni. To jednak jest czas maksymalny. Jest możliwe, że drogę tę przebędzie „Krasin" w krótszym cośkolwiek czasie. Na zgromadzeniu załogi przedstawiono również kontrplan, według którego podróż trwałaby tylko 47 dni, tak, że łamacz lodów mógłby dopłynąć do zatoki Opatrzności już 10 maja. W tym wypadku jednak trzebaby było mieć pewność, że łamacz nie dozna żadnego defektu. „Krasin" musiałby też płynąć największą szybkością, oszczędzając zarazem węgla.

Podróż powrotną odbędzie „Krasin" północną drogą morską, tak, że właściwie odbędzie podróż dookoła świata. Po raz pierwszy w dziejach żeglugi polarnej „Krasin" ma wykonać podróż północną drogą morską ze wschodu na zachód („Sybiriakow" odbył tę podróż z zachodu na wschód).

„Krasin" wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia techniczne a jego załoga składa się z najbardziej doświadczonych marynarzy, którzy już kilkakrotnie podróżowali po krajach polarnych i którzy przyzwyczajeni są do walki z żywiołami północy.

Constantinescu skazany na dożywotnie ciężkie roboty.



Student Constantinescu, zabójca premjera Duci.

BUKARESZT. (Pat.) Dziś trybunał wojenny po 18 dniach rozprawy ogłosił wyrok w sprawie 52 członków „żelaznej gwardji" oskarżonych o współudział w morderstwie premiera Jana Duci. Trzech głównych oskarżonych, którzy dokonali bezpośrednio zamachu, mianowicie Constantinescu, Caranica i Belimace zostali skazani na dożywotnie ciężkie roboty. Pozostałych uniewinniono.

Przeciwpolska kampanja w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat.) Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o wydalaniu robotników polskich z pracy. Od paru miesięcy czeka na załatwienie sprawa odwołania wniesionego przez 98 robotników, obywateli polskich, do ministerstwa opieki społecznej w Pradze. Robotnikom tym, zatrudnionym w hutach w Trzyńcu w fabryce piotrowickiej i drukarni czesko-cieszyńskiej odmówiono zezwoleń na wykonywanie pracy w Czechosłowacji. Z szybu „Anzelm" w Pietrzykowicach, koło Ostrawy, zwolniono 7 robotników obywateli polskich. Huty witkowickie zmuszone były zwolnić 3 robotników, którym odmówiono zezwolenia na wykonywanie pracy, a w fabryce gruszowskiej wypowiedziano pracę 9 robotnikom polskim, z których 3 zwolniono z dniem 1 bm. Na szybie Hohenegger w Karwinie, który jest własnością t-wa górniczo-hutniczego, zwolniono w tych dniach 18 górników, wyłącznie narodowości polskiej.

Nieszczęście nie chadza samopas

TOKIO. (Pat.) Hakodate było widownią nowej katastrofy. Wybuch wielkiego zbiornika benzyny wywołał nowy pożar zabudowań znajdujących się na wybrzeżu wpobliżu portu handlowego. Z powodu wybuchu zginęło 2 osoby a 15 jest rannych. Kilka domów jest zupełnie zniszczonych.

Według ostatnich oficjalnych danych, w pożarze w dn. 21.III zginęło w Hakodate 1987 osób.

My, wilnianie, lubimy narzekać na nasz Magistrat. Podatki ściąga, a nic nie robi. Gdzieindziej...

Gdzieindziej robią, i jak jeszcze. Oto katowicka „Polonja" donosi, że Magistrat Katowic przed dwoma laty rozpoczął budowę siedmiopiętrowego gmachu dla swych biur. Gdy już wyprowadzono mury, spostrzeżono że brak klatki schodowej. Trzeba było zrywać część muru.

No, czy u nas zdarza się coś podobnego? Może zresztą dlatego, że Magistrat nietylko siedmiopiętrowych, ale żadnych gmachów nie buduje.

Wuj Sam nie będzie pożyczał lekkomyślnym siostrzeńcom.

WASZYNGTON. (Pat). Senat przyjął projekt ustawy, przyjętej już przez Izbę Reprezentantów, o nieudzielaniu pożyczek rządom oraz obywatelom krajów, zalegających w spłacie długów wobec Stanów Zjednoczonych. Prezes komisji spraw zagranicznych Reynolds oświadczył, że korporacje dla popierania eksportu i importu nie udzielą żadnej pożyczki ZSRR, dopóki Moskwa nie zgodzi się zapłacić swych długów.

Kard. Pacelli ustąpi?

PARYŻ. (Pat). Dzienniki donoszą, że w najbliższym czasie należy oczekiwać ustąpienia kardynała sekretarza stanu Paceliego. Ustąpienie to ma pozostawać w związku z niewykonaniem przez rząd Hitlera konkordatu którego głównym zwolennikiem miał być kardynał Paceli.

Port drzewny w Gdyni.

GDYNIA, (Pat). Dnia 31 marca rb. podpisana została umowa pomiędzy skarbem państwa a spółką Paged na budowę portu drzewnego w Gdyni. Umowa przewiduje udział spółki Paged w kosztach budowy oraz uruchomienie części terenów jeszcze w ciągu r. b.

Port drzewny spółki Paged obejmie 120 tys. m pod Oksywiem w bezpośredniem sąsiedztwie z terenem marynarki wojennej.

Roboty wstępne, polegające na wbijaniu próbnych bilotów i pogłębianiu basenów, zostały już rozpoczęte i prowadzone są w szybkiem tempie.

Litwinow spotka się z Titulescu w Genewie.

MOSKWA. (Pat). W najbliższych dniach komisarz Litwinow wyjeżdża do Genewy, dokąd zamierza przybyć 10 bm. Wiadomość o projektowanem spotkaniu z ministrem Titulescu w sprawie nawiązania stosunków pomiędzy ZSRR a Małą Ententą według opinji moskiewskich kół politycznych jest wysoce prawdopodobna.

Rząd przejmuje akcje „Huty Pokój".

Jak się dowiaduje „Polonja" czynniki rządowe postanowiły skorzystać z prawa opcji w stosunku do części akcyj „Huty Pokój" i przejąć akcje te na własność Państwa. Podobno po przejściu tych akcyj udział Państwa w przedsiębiorstwie wyniesie okrągłe 52 procent.

Narazie nie ujawniono, czy Skarb Państwa obejmie je wprost, czy też za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Sam fakt wejścia Państwa jako przedsiębiorcy do „Huty Pokój" i to w charakterze posiadacza większości akcyj, a więc z głosem decydującym, jest pierwszem tego rodzaju wydarzeniem na Śląsku i z tego względu krok ten wywołał zrozumiałe wrażenie.

„Huta Pokój" jest po koncernie „Wspólnoty Interesów" największem w Polsce przedsiębiorstwem graniczno - hutniczem.

Zasięg min. Roehma rozszerza się.

BERLIN, (Pat). Szef sztabu szturmówek min. Roehm objął honorowe przewodnictwo nad związkiem byłych żołnierzy frontowych Kyffhaeserbund. Oficjalnie podkreślają, że ma to być wyrazem ścisłego związku między kierownictwem oddziałów szturmowych i kierownictwem największej organizacji niemieckich żołnierzy frontowych, liczącej blisko 3 miljony członków.

Kronika telegraficzna.

— PREZESEM SOWIECKIEGO BANKU PAŃSTWOWEGO na miejsce mianowanego komisarzem ludowym domen państwowych Kumanowicza został mianowany Marjasin. Wicekomisarzami domen państwowych mianowano dotychczasowych komisarzy tego resortu Jurkina, Ostrowskiego i Somsa.

— PODPISANO W RUMUŃSKIEM MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU nową umowę polsko-rumuńską, ustanawiającą wzajemne kontyngenty handlowe na okres od 1 lutego do 30 czerwca r. b.

— ZMARŁ W LONDYNIE admirał Gordon Moore, który był t. zw. trzecim lordem morza w chwili wybuchu wojny w roku 1913.

— ZNANY Z LICZNYCH REPRODUKCYJ jak również prac polskich marynistów, wiatrak pod przylądkiem Rozewskim, własność p. Otrąbka, zniszczony został przez pożar.

— PROKURATOR NACZELNY ZSRR KOMUNIKUJE o wykryciu wielkich nadużyć w truście ałtajskich kopalni złota. Pociągnięto do odpowiedzialności 13 wyższych urzędników trustu z 2-ma dyrektorami na czele.

SUBSKRYPCJA 3% POŻYCZKI, emitowanej przez skarb angielski, otwarta dziś rano została zamknięta już o godz. 11.30 Pożyczka wynosi 150.000.000 funtów szterlingów.

— W LENINGRADZKIEJ AKADEMJI NAUK otwarto wystawę, poświęconą specjalnie studjom stratosfery.

— 10 B. M. „ŻEGLUGA POLSKA" URUCHOMI nowe regularne połączenie okrętowe między Gdynią i Gdańskiem a portami hiszpańskiemi, mianowicie Pasajes, Bilbao i Barceloną. Statki odchodzić będą z Gdyni co tydzień, w każdy wtorek.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Berlin 210,60 — 211.12 — 210,08. Londyn 27,33 — 27,46 — 27,20. Nowy Jork 5,28 i trzy czwarte — 5,31 i pół — 5,26. Nowy Jork kabel 5.29 i pół — 5,32 — 5.27. Paryż 34,93 — 35,02 — 34,48. Szwajcarja 171,40 — 171,83 — 170,97.

Dolar w obrotach prywatnych 5,28.

Rubel 4,66 — 4,68.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Opowiastki poświąteczne.

Święta u cioci Matyldy także w roku bieżącym nie przyniosły ujmy świetnej tradycji, z której słynęły od lat wielu. Mimo narzekań na czasy nie Krezusa, ale kryzysu, mimo obcięć i podatków, nie mówiąc już o Narodowej Pożyczce. Sprawy te i rzeczy nie mogły zmóc ambicji i gospodarskich pasyj ciotki.

O szynce mówili wszyscy, że jest przednia, jakkolwiek stanowiła wybitnie tylną część ciała pewnego znakomitego wieprza który musiał dać gardła dla chwały cioteczynego stołu wielkanocnego. Indyk był kruchy jak samo szczęście, sosy wyborne, torty słodkie jak wiosenne pocałunki, a babki i mazurki rozpływały się poprostu w ustach. O towarzystwie już nawet nie mówię, gdyż ciocia Matylda słynęła z umiejętności doboru w tym zakresie i roztropnego usadawiania osób tak, aby nikt się nie nudził, a ten i ów może nawet się ożenił w przyszłości, albo ta i owa wyszła zamąż.

Nalewki domowej robty ciotki miały ogromne powodzenie, nic więc dziwnego, że gdy dwaj przyjaciele pan Tytus i pan Roman opuszczali jej gościnne progi o godzinie 5-ej rano w drugi dzień świąt, szumiało im zlekka w głowie i stąpali z ogromnym wdziękiem, jakkolwiek niezupełnie pewnie. W środku wiedli pannę Marysię, uroczą szatynkę, której nadskakiwali przez cały wieczór i którą im ciotka powierzyła do odprowadzenia, wśród przestróg, uwag i rad pełnych macierzyńskich czułości.

Gdy znaleźli się na ulicy Mickiewicza p. Roman przypomniał sobie, że nie ma papierosów. Gdzie można o piątej nad ranem dostać papierosów? Postanowiono pojechać na dworzec. Panna Marysia, po pewnem wahaniu, zgodziła się na ten spacer taksówką. Co może młodej pannie grozić na dworcu? Chyba nic. Przypadki kolejowe zdarzają się pannom dopiero po wejściu do przedziału dla palących.

W bufecie na dworcu pan Tytus zażądał papierosów i spojrzał mętnym wzrokiem na obficie rozstawione artykuły spożywcze. — Wartoby coś przekąsić — odezwał się do p. Romana, z miną człowieka, który od 24 godzin nic miał nic w ustach. — Możnaby i wypić dodał p. Roman, wlot podchwytując myśl przyjaciela, gdyż nagle olśnił go pomysł, że święta dadzą się trochę chociaż przedłużyć.

— Napije się pani herbaty? — zapytał grzecznie p. Tytus i nie czekając na odpowiedź panienki zamówił karafkę wódki i przekąski. Panienka jednak z prawdziwie kobiecym uporem obstawała przy herbacie, wobec czego zamówiono szklankę.

Przy pierwszej karafce panowie z werwą zabawiali panienkę. Przy drugiej poświęcali już więcej uwagi własnym osobom, po trzeciej wypili bruderszaft, a przy czwartej zapomnieli zupełnie, że przyjechali w towarzystwie. Apele panienki proszącej o powrót do domu były grochem o ścianę. W pewnym momencie zniecierpliwiony p. Roman spojrzał szklanym wzrokiem na towarzyszkę i powiedział:

— Po co ty tu właściwie siedzisz, moje dziecko? Idź sobie do domu.

— Jakiem prawem mówi pan do mnie „per ty" — zawołała panienka, niemal szlochając. — Chcę iść do domu. Przed dwoma godzinami mówił pan, że poszedłby ze mną na koniec świata.

Ale p. Roman już jej nie słuchał, nie rozumiał zresztą ani słowa. Zwrócił się natomiast z wyrzutami do przyjaciela. — Zawsze musisz zrobić jakieś głupstwo — mówił zlekka się jąkając, głosem przerywanym czkawką. — Wiesz, że jestem człowiekiem poważnym i na stanowisku, więc nie mogę się afiszować, do tego o 9-ej rano i w takiej restauracji, jak „Europejska" — tu rozglądnął się po sali bufetowej dworca. — Skąd ty wogóle wyrwałeś tę dziewczynkę. Daj jej pięć złotych za towarzystwo i niech zmyka.

Ale panienka nie czekała już ani na odprowadzenie, ani na wyrażenie jej podzięki za towarzystwo w postaci brzęczącej. Wyszła coprędzej, przysięgając sobie, że w przyszłości nie przyjmie nigdy zaproszenia do bufetu kolejowego, zwłaszcza nad ranem po święconem.

Wel.

Pomnik i ulica Mickiewicza

W najbliższym czasie mają się rozpocząć roboty przy budowie pomnika Adama Mickiewicza. W związku z tem zamieszczamy poniższy artykuł. (Red.)

Każde prawie większe miasto polskie, posiada pomnik Adama Mickiewicza — nie posiada go dotąd tylko Wilno — miasto najbardziej z Mickiewiczem związane. Nie można przecież nazwać pomnikiem dzieła Pronaszki, zresztą bardzo niefortunnie postawionego na terenie podwórza koszarowego.

Miasto dotąd uczciło pamięć i zasługi wieszcza nazywając jedną ze swych głównych arteryj komunikacyjnych — ulicą Adama Mickiewicza, nie rezygnując jednak ze wzniesienia pomnika godnego poety.

Obecnie nadszedł czas jego realizacji. Już w bardzo niedalekiej przyszłości, rozpoczną się roboty fundamentowe, przy budowie pomnika — którego elementy składowe — wielkie bloki kamienne, widzimy już częściowo złożone na pl. Orzeszkowej.

Autor pomnika i laureat konkursu profesor Henryk Kuna postanowił wznieść projektowany przez siebie pomnik nie osi ulicy Mickiewicza.

Takie sytuowanie dużej i monumentalnej postaci wieszcza na wysokim cokóle na środku dość wąskiej ulicy budzi wśród Wilnian trochę zastrzeżeń. Godzi się zastanowić, czy są one słuszne czy też nie.

Żeby wątpliwości te rozproszyć, należy udać się osobiście samemu możliwie w pogodny dzień na ulicę Mickiewicza. Otóż wchodząc na tę główną arterję komunikacyjną nowego Wilna, od strony pl. Katedralnego spostrzegamy, że ulica stale wznosi się ku górze — aż do hotelu Georges'a a następnie od tego punktu zaczyna w stronę Zwierzyńca powolnie opadać tworząc jakby swój grzbiet najwyższy przy wspomnianym hotelu Georges'a. Jest to tak zwany przekrój podłużny ulicy grzbietowy, dający bardzo nieprzyjemne efekty perspektywiczne.

Idąc od strony Katedry w dalekiej perspektywie ulicy, czyli na tak zwanym jej zamknięciu widzimy w oddali kopuły cerkwi na Zwierzyńcu, niby przysiadłe lub pogrążone w ziemi, a w rzeczywistości zasłonięte dość wyniosłym garbem jezdni.

Wracając tą samą ulicą Mickiewicza od strony Zwierzyńca i Łukiszek, o ile patrzeć będziemy wprost przed siebie to zobaczymy jakgdyby maszerującą środkiem jezdni olbrzymią figurę św. Heleny z krzyżem w ręku. Przypatrując się dojrzymy tympanon, gzymsowanie, a następnie głowice kolumn katedry.

Przy dalszem posuwaniu się, wyłaniają się przed naszemi oczyma całe kolumny. Ma się wrażenie, jakgdyby katedra wychodziła z pod ziemi.

Przyczyną tego zjawiska, bardzo przykrego dla oka jest wzniesienie poziomu ulicy Mickiewicza mniej więcej pośrodku jej długości, a opadanie jej ku początkowi i końcowi, na zamknięciu których stoi z jednej strony katedra, z drugiej zaś cerkiew na Zwierzyńcu. Naturalnie, najlepiej by było żeby garbu czy też grzbietu, zasłaniającego oba monumenty nie było, ale usunąć go jest rzeczą właściwie niemożliwą, bo niwelując poziom ulicy, obnażylibyśmy fundamenty bardzo wielu domów, więc jest to zupełnie nierealne. Należy zatem szukać innych rozwiązań.

Mając doczynienia z ulicą już istniejącą i dość zwarto i szczelnie zabudowaną, należy w miejscu najwyższym ulicy, a więc na tak zwanym jej grzbiecie postawić monument, który by sobą przesłaniał, przykre dla oka widoki dalsze.

Ulica prosta i bardzo długa, nawet na równym terenie jest dość nudna w swej monotonji, tak jak nudna jest biegnąca prosto szosa lub tor kolejowy.

Jednak ulice muszą być proste, a w miastach większych do jakich zalicza się i Wilno, muszą siłą rzeczy być i długie. Jest to logiczną koniecznością, bo linja prosta jest drogą najkrótszą, a przecież w nowoczesnem życiu, człowiek musi chodzić najkrótszemi drogami; czas w którym przebywamy drogę z mieszkania do miejsca pracy musi być możliwie najkrótszy.

Naturalnie, postawienie monumentalnego pomnika, którego wielkość podstawy w planie wynosi około 10×10 metrów na środku jezdni, bez jej znacznego poszerzenia, celem umożliwienia ruchu kołowego — który miejmy nadzieję — czasem się w Wilnie jednak ożywi — byłoby niedopomyślenia.

Profesor Kuna, projektując postawienie pomnika w tem, a nie innem miejscu, miał powyższe względy na uwadze. Miejsce, gdzie mają się rozpocząć roboty przy budowie pomnika, jest obrane trafnie. Przedewszystkiem będzie to w centrum Wilna. Pomnik stanie na ulicy Mickiewicza przy ul. Orzeszkowej — coprawda nie na najwyższym punkcie ulicy, ale w bardzo niedalekiej odległości od niego. Sytuowanie na tem miejscu zostało podyktowane koniecznością poszerzenia ulicy, które jest tylko tutaj możliwe.

Ruch kołowy będzie się odbywał okrężnie naokoło pomnika. Musi się on odbywać, dla powagi monumentu w pewnej odległości od niego, tak jak w Paryżu na placu Gwiazdy (l'Etoile) koło mogiły nieznanego żołnierza, leżącego pod napoleońskim łukiem tryumfalnym, gdzie dziennie przemykają dziesiątki tysięcy samochodów, nie mające jednak powagi i spokoju panującego wokół znicza i płyty „de soldat inconnu".

Zresztą idea stawiania pomników na osi wielkich ulic czy też placów nie jest nową — stosował ją już z wielkiem powodzeniem w siedemnastem stuleciu barok.

Pomnik nie jest jakąś rzeźbą czy też figurką alabastrową, którą można według własnego widzimi się dowolnie ustawiać. Pomnik jest rzeźbą monumentalną — ściśle związaną z terenem. Dlatego nie można lekceważyć miejsca ustawienia pomnika, na którym autor sytuował swoje dzieło — które należycie przemyślał i rozwiązał. Skala pomnika jest znaczna.

Naturalnie samo postawienie pomnika nie rozwiązuje jeszcze kwestji całkowicie — pomnik musi mieć odpowiednie tło i ramy dla siebie. Ramy te — to opracowanie placu. Plac musi być tak rozwiązany, aby nie stał w sprzeczności ze skalą pomnika, oraz jak zaznaczyłem wyżej, umożliwił ruch uliczny, i mógł pomieścić znaczną ilość ludzi, gdyż przypuszczać należy, że stanie się on miejscem oddawania hołdu wieszczowi, oraz miejscem gdzie ogniskować się będą mogły pewne obchody i uroczystości państwowe.

Plac i pomnik — to jedna nierozerwalna całość: plac jest ramą dla pomnika, a pomnik głównym akcentem placu — oba muszą się dopełniać i walorami swemi podnosić wzajemnie swą wartość artystyczną.

Magistrat winien przystąpić do realizacji opracowania placu. Naturalnie, przy tych robotach nie obejdzie się i bez wycięcia paru lipek — chluby ulicy Mickiewicza, ale ustąpić one muszą, żeby dać miejsce pomnikowi wieszcza który stanie na ulicy swego imienia.

Plac musi być odpowiednio zniwelowany, a pewne nierówności terenu, będą wdzięcznym motywem jego opracowania, urzeczywistnionym i w formie schodów, kamiennych ław, obramień oraz zieleńców. Dużą rolę odegra tutaj także nawierzchnia samego placu.

Trudno sobie wyobrazić, by monumentalny pomnik postawiono wśród „kocich łebków". Plac wokół pomnika winien być wybrukowany płytami granitowemi odpowiedniej grubości i wielkości lub też dużą kostką granitową, której układ winien być opracowany.

Należy również pamiętać o racjonalnem oświetleniu, gdyż jest nie do pomyślenia, żeby mogło pozostać obecne. Złośliwi mogliby powiedzieć, że wieszcz zasłania się ręką od światła magistrackiej żarówki wiszącej nad policjantem.

Latarnie winne być rozmieszczone wokół placu i zharmonizowane z ewentualnem obramowaniem.

Miejmy nadzieję, że opracowanie placu przy pomniku nie pozostanie tylko w sferze papierowych projektów i nie będzie czekało lepszych czasów, a wykonane będzie jednocześnie z pomnikiem. W przeciwnym razie otrzymamy dzieło niedokończone i efekt postawienia pomnika na najwyższym punkcie grzbietu ulicy będzie w osiemdziesięciu procentach chybiony. Pomysł jest bardzo dobry, należy go tylko dobrze i konsekwentnie do końca doprowadzić i nie stosować żadnych „tymczasowości i prowizorjów", które mogą trwać lata ze szkodą dla pomnika, a w związku z tem ze szkodą i dla piękna samego miasta.

Władysław Mieszkowski
inżynier - architekt

—|::|—

Morderca ś. p. gen. Rymkiewicza aresztowany?

Nici do Łotwy. Wielotomowe akty dochodzeń Plamy na ubraniu. Chemja na usługach policji.

Dnia 27 stycznia r. b., w mieszkaniu swojem przy ulicy Beliny 16, zamordowany został 72-letni emerytowany generał brygady Zygmunt-Henryk Rymkiewicz.

Morderstwa dokonano w okrutny sposób, przyczem sprawca ewentualnie sprawcy mordu tak dalece zatarli za sobą wszelkie ślady, że policja stanęła przed niezwykle trudną do rozwikłania zagadką.

Jedynie co mogło naprowadzić policję na ślad zbrodniarza, były znalezione w paznokciach zamordowanego szczątki włosów, oraz znaleziony na schodach tylnej klatki schodowej kędy sprawcy, czy też sprawca mordu uciekali, specjalnie skonstruowany młotek. — kulę ołowianą owiniętą szmatami i przymocowaną do drążka. Morderstwa dokonano tem narzędziem, zadając 22 rany.

Dalsze śledztwo było również niezwykle utrudnione ze względu na niemożność ustalenia co zostało zrabowane. Staruszka — służąca tylko stwierdziła brak zegara, lecz w żaden sposób nie mogła opisać jak ten zegarek wyglądał.

AKTA DOCHODZEŃ.

W ciągu ubiegłych miesięcy policja przeprowadziła niezliczoną ilość rewizyj, badań i obserwacyj. Akta dochodzeń w tej sprawie zajmują już kilka tomów. Śledztwo poruszało się naprzód z wielkim trudem, lecz mozolna praca władz śledczych może już dzisiaj poszczycić się sukcesem. Przypuszczalny sprawca zbrodni, przeciwko któremu policja zgromadziła bardzo ważkie poszlaki — 20-letni Jan Żarnosiekow zam. w rejonie ulicy Beliny, został zatrzymany i decyzją władz sądowo-śledczych osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

NICI PROWADZĄ DO ŁOTWY.

Jeszcze w pierwszych tygodniach śledztwa, policja zwróciła uwagę na Żarnosiekowa, który, jak to stwierdzono z całą dokładnością, opuścił Wilno 27 stycznia w godzinach wieczorowych, t. zn. po upływie kilku godzin po morderstwie. Jak następnie stwierdzono Żarnosiekow zbiegł z Wilna w kierunku granicy łotewskiej. Mając ścisłe informacje, iż Żarnosiekow posiada na Łotwie krewnych, władze śl. rozesłały za nim listy gończe. W międzyczasie policja otrzymała szereg danych nasuwających przypuszczenie, że Żarnosiekow brał udział w zbrodni. Okoliczność — że o godzinie, w której rozegrała się ponura tragedja widziano Żarnosiekowa wpobliżu domu gen. Rymkiewicza, jego zła opinja, podejrzana przeszłość oraz pośpieszna ucieczka do Łotwy akurat po dokonanem morderstwie — przemawiały za jego winą.

Gdy na granicy otrzymano listy gończe było już zapóźno. Żarnosiekow zdążył przekroczyć granicę do Łotwy.

Nie uratowało go to jednak, od dalszego pościgu. Władze polskie porozumiały się z policją łotewską, przy której pomocy Żarnosiekowa ujęto. Zatrzymano go w Dyneburgu, poczem odeskortowano do granicy i oddano do dyspozycji naszej policji. Żarnosiekowa pod silną eskortą przywieziono do Wilna.

CIEMNE PLAMY NA SPODNIACH.

Żarnosiekow uporczywie nie przyznawał się do winy. Zgromadzone zaś dowody nie były wystarczające, wobec czego miał już być zwolniony. W czasie ostatniego przesłuchania przed zwolnieniem, badający go funkcjonarjusze Wydziału śledczego, spostrzegli jednak na jego ciemnych spodniach — ciemne, ledwo widoczne plamki, które wydały się podejrzane. Przy bliższem przyjrzeniu się stwierdzono, że plamki są o czerwonem zabarwieniu. Policja postanowiła zbadać pochodzenie tych plam poddając je badaniom chemicznym.

SENSACYJNE WYNIKI BADAŃ CHEMICZNO - BAKTERJOLOGICZNYCH.

Spodnie z podejrzanemi plamami przesłano do dyspozycji Instytutu medycyny sądowej. Badania chemiczno-bakterjologiczne, które trwały przez dłuższy czas przeprowadził profesor Siengalewicz.

Badania przyniosły rewelacyjny wynik potwierdzając powzięte przypuszczenia, że Żarnosiekow brał udział w zamordowaniu generała Rymkiewicza, BOWIEM STWIERDZONO, ŻE CIEMNE PLAMY NA SPODNIACH ŻARNOSIEKOWA SĄ KRWIĄ LUDZKĄ I ŻE KREW TA JEST TEJ SAMEJ KATEGORJI CO KREW ZAMORDOWANEGO GENERAŁA.

Wobec takiego wyniku badań. Żarnosiekowa z polecenia władz sądowo-śledczych osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

— Jednocześnie wobec ukończenia pierwiastkowego dochodzenia policyjnego prowadzonego pod osobistem kierownictwem wice-prokuratora na m. Wilno p. Janowicza, akta sprawy przekazano sędziemu śledczemu. (C)

Kowal który chce pracować 150 lat.

Jan Dziedziejko to taki sobie najzwyklejszy kowal wiejski, jakich jest wielu. Pędzi życie w biedzie i w ciężkim trudzie. Kuć koni i walić młotem po kowadle to nie zabawka!

Dziedziejko obok wielu zalet ma jedną zasadniczą wadę. Pije. Nie kieliszkami, nie w towarzystwie, lecz w samotności i z flaszki bezpośrednio. Alkohol daje mu wrażenie lekkości życia. Jest więc lekarstwem na ciężki los.

Kowal nasz spoczątku wydawał pieniądze na wódkę monopolową. Potem jednak doszedł do przekonania, że najlepszem wyjściem z sytuacji będzie własna gorzelnia. I pieniędzy się zaoszczędzi i wypije się więcej.

Uruchomił w swej chacie prymitywną gorzelnię. Zazdrośni sąsiedzi powiadomili o tem władze skarbowe. Dziedziejkę przyłapano na gorącym uczynku pędzenia samogonu i wytoczono mu sprawę karną.

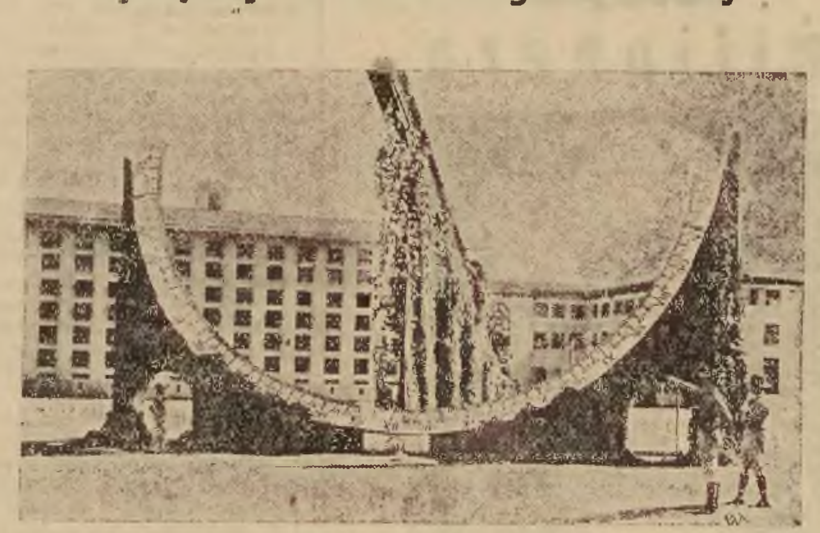
Kowal był uparty i uruchomił nową gorzelnię. I tę zdemaskowano. Kowal urządził nową. Historja ta powtórzyła się dziewięciokrotnie. Kowalowi wytoczono dziewięć spraw karnych.

We wszystkich sprawach zapadły wyroki skazujące na grzywny. Łączna suma grzywny wynosi 300.000 złotych (trzysta tysięcy). W razie nieściągalności Dziedziejko będzie siedział w kryminale przez 6 lat.

Kowal nie chce siedzieć za kratkami. Chce sumę tę spłacić pracą. Proponuje mianowicie, że odpracuje 300 tys. złotych. Będzie kuł konie, wyrabiał koła i t. p. Złożył w tej sprawie podanie.

Otóż według obliczeń urzędnika, który o podanie przyjął, kowal musiałby pracować 150 lat i podkuć conajmniej wszystkie konie w Polsce. (w)

Największy na świecie zegar słoneczny.



W Manilli wpobliżu uniwersytetu filipińskiego znajduje się największy na świecie zegar słoneczny. Przy pomyślnych warunkach atmosferycznych zegar ten oznacza czas dokładniej, niż wiele czasomierzy mechanicznych.

Bagnet wydał włamywacza

Po zlikwidowaniu przez Wydział Śledczy dwóch większych band włamywaczy, policja znowu zaalarmowana została szeregiem włamań do sklepów, dokonanych, jak to wynikało ze sposobu tych włamań, przez jednego i tego samego złoczyńcę.

Przez dłuższy czas policja nie mogła dać sobie rady z nieuchwytnym włamywaczem. aczkolwiek w drodze wywiadów oraz na podstawie otrzymanych przez Wydział Śledczy danych, nie ulegało wątpliwości, że włamań dokonuje jakiś żołnierz, widocznie dezerter.

Dopiero „ostatnia robota" włamywacza wydała go w ręce władz śledczych.

Ddugiego dnia świąt dokonano w Wilnie włamania do sklepu spożywczo-tytoniowego przy ulicy Połockiej 24. Złodziej wyniósł ze sklepu wszystko co się dało. O kradzieży powiadomiono nazajutrz Wydział Śledczy.

Przybyli wywiadowcy znaleźli w okradzionym sklepie pozostawiony przez włamywacza w pośpiechu bagnet wojskowy, przy pomocy którego otworzył on szufladę od kasy.

Bagnet zaprowadził do włamywacza. Przy pomocy żandarmerji policja stwierdziła, że bagnet należał do szeregowca 6 p. p. Leg. Witolda Paszkowskiego, który niedawno zdezerterował z pułku.

Paszkowski jednak zwęszył widocznie, że policja jest na jego tropie i zbiegł z Wilna do Lidy, gdzie na podstawie rozesłanych listów gończych został wczoraj aresztowany i pod silną eskortą policyjną sprowadzony do Wilna.

Wczoraj w czasie badania w Wydziale Śledczym aresztowany zaczął symulować obłęd, tłuc głową o ścianę i t. p.

Manewr symulacji nie udał się, bowiem wezwany lekarz stwierdził wyraźną symulację.

Paszkowskiego osadzono w więzieniu. Dalsze dochodzenie prowadzi policja wraz z plutonem żandarmerji. (c)

Oryginalny zakład.

— Ratunku! Człowiek się utopił!

Takie krzyki rozległy się wczoraj wieczorem około godziny wpół do dziesiątej na Moście Zielonym.

Krzyczeli przechodnie, którzy stali się przygodnymi świadkami „zamachu samobójczego".

Jak się wyjaśniło na most wbiegł jakiś młody mężczyzna w wieku około lat 26—30, zrzucił z siebie płaszcz, ubranie i rzucił je jakiemuś towarzyszącemu mu osobnikowi, poczem wskoczył na poręcz mostu i skoczył do wody.

Całe zajście rozegrało się z tak błyskawiczną szybkością, że nikt z przygodnych świadków nie zdołał przeszkodzić „samobójcy".

Krzyki zwabiły posterunkowego, który niezwłocznie zainicjował akcję ratunkową oraz powiadomił o wypadku 4 komisarjat P. P. i posterunek rzeczny, skąd wysłano natychmiast łódź ratunkową.

Mimo szybkiej akcji ratunkowej, w której brało również udział kilku łódkarzy, uratować „samobójcy" nie udało się. Jak twierdzili przechodnie, obserwujący wypadek, samobójca odrazu poszedł na dno i więcej już nie wypłynął.

Po dwugodzinnych poszukiwaniach za przestano dalszych usiłowań i wydano jedynie zarządzenie celem wyłowienia zwłok. Jednocześnie stwierdzono, iż osobnik, któremu nieznany samobójca rzucił swoje rzeczy odrazu ulotnił się.

Dopiero około godziny dwunastej w nocy rozegrał się epilog tego wypadku.

Ustalono mianowicie, iż na Moście Zielonym rozegrał się nie dramat samobójczy, lecz rozegrany został oryginalny zakład.

Rzekomy samobójca założył się z kolegą, że rzuci się w ubraniu z Zielonego Mostu i wypłynie koło szpitala Św. Jakóba. Czynu tego dokonał, bo faktycznie wypłynął z rzeki wpobliżu gmachu szpitala Św. Jakóba, gdzie oczekujący go przyjaciel oddal ubranie.

„Samobójca na miejscu ubrał się, poczem obaj poszli na „rozgrzewkę".

Dotychczas nazwiska „bohatera" nie udało się ustalić. (c)

Pomóżmy głodującym!

W związku z klęską nieurodzaju, jaka nawiedziła Województwo Wileńskie 40 tysięcy rodzin stanęło wobec widma głodu.

Ludności pozbawionej podstawowych artykułów spożywczych — chleba i ziemniaków — Rząd pośpieszył z wydatną pomocą przydzielając w dostatecznej mierze mąkę, żyto, sól oraz ziarno na zasiew.

O ile pomoc rządową można uważać za dostateczną dla ludności dorosłej o tyle na zaspokojenie głodnych dzieci jest niewystarczająca ze względu na bardziej wątły ustrój wymagający dla swego rozwoju dodatkowych artykułów jak to: tłuszcz, cukier i białko.

Z tych względów Komitet Obywatelski całą swą energję i zasoby skierował na dożywianie głodującej dziatwy wiejskiej, której liczba wyniesie zgórą 40 tysięcy dzieci.

Wyłonioną specjalnie Komisja Zbiórkowa na czele z Panią Prezydentową Maleszewską organizuje w dn. 7 i 8 b. m. zbiórkę na cel powyższy, a mianowicie: w dniu 7 b. m. odbędzie się kwesta w lokalach i zakładach zamkniętych, w dniu 8 b. m. kwesta uliczna. Niech każdy komu zależy na sile i potędze Państwa, złoży choć skromny datek na ratowanie od głodu dziatwy — tej przyszłości narodu.

Odznaczenie oficera policji.

Jak się dowiadujemy, kierownik 1-szej brygady Wydziału Śledczego p. Władysław Niemira, prócz nominacji na podkomisarza P. P. dekretem p. ministra spraw wewnętrznych udekorowany został srebrnym Krzyżem Zasługi za swoją działalność na niwie bezpieczeństwa publicznego w Wilnie. (c)

Nowa instrukcja dla komorników.

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie zmiany instrukcji dla komorników.

Instrukcja ta przewiduje m. in., że pieniądze, otrzymane wskutek czynności egzekucyjnych, komornik powinien w dniu otrzymania, a najpóźniej w dniu następnym wydać komu należy, względnie złożyć do depozytu sądowego. Ponadto niezwłocznie po ukończeniu postępowania egzekucyjnego komornik ma obowiązek zwrócić wierzycielowi pozostałość zaliczki, otrzymanej na koszta postępowania egzekucyjnego.

Doręczanie kart i zaświadczeń mobilizacyjnych.

Wobec tego, że w niektórych zarządach gminnych (miejskich) zbyt długo przetrzymywane są karty mobilizacyjne i zaświadczenia mobilizacyjne, przesyłane przez powiatowe komendy uzupełnień celem dostarczenia rezerwistom, — ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w tej sprawie specjalne pismo okólne do wojewodów.

Ministerstwo poleciło, aby przesyłane gminom przez P. K. U. karty lub zaświadczenia mobilizacyjne doręczane były rezerwistom bez żadnej zwłoki, potwierdzenia zaś odbioru tych kart zwracane natychmiast do P. K. U. Karty i zaświadczenia mobilizacyjne, które z jakichkolwiek powodów nie zostały doręczone adresatom, mają być zwracane do P. K. U. najpóźniej w ciągu miesiąca od daty wysłania.

Powiatowe komendy uzupełnień otrzymały od władz wojskowych zarządzenie, aby powiadamiały powiatowe władze administracji ogólnej o tych zarządach gminnych (miejskich), które zbyt długo przetrzymują i nie doręczają rezerwistom kart i zaświadczeń mobilizacyjnych.

O f i a r y.

Ks. bisk. K. Michalkiewicz ofiarował na rzecz bezrobotnych kwotę zł. 25 z okazji Świąt Wielkanocnych.

Zamiast powinszowań świątecznych — na głodujących w północnych pow. wileńskich — nadesłał przez P. K. O. zł. 5 p. Jan Małko — Chełm Lubelski.

P. Eugenjusz Bodo z okazji swego pobytu w Wilnie w dniach 1—3 kwietnia całkowity wpływ w kwocie **złotych 70 (siedemdziesiąt)** za sprzedane pocztówki w kinach „Pan" i „Roxy" składa w red. „Kurjera Wileńskiego" do dyspozycji p. starosty Kowalskiego na najbiedniejsze dzieci m. Wilna, dziękując jednocześnie pp. **Rozalji Ślepianównie i dyr. Baskindowi** za ofiarną pracę przy rozsprzedaży pocztówek.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5 kwietnia 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Mąka żytnia 55% 24,50.

Ceny orjentacyjne: Ziemniaki jadalne 5—5,50.

Wszystkie inne artykuły, jak żyto, pszenica, kasze, otręby i t. d. bez zmian. Len również bez zmian.

„Dygnitarz" i frywolne „damy".

Pewien, powiedzmy, „dygnitarz" X. mając w kieszeni ponad 1500 złotych, zapragnął wesołej kawalerskiej zabawy.

Rozpoczęło się w jednej z restauracyj w gronie przyjaciół. Wkrótce koniak i „czysta" zrobiły swoje. „Dygnitarz" upił się i zaproponował przyjaciołom spacer na dziewczynki. Ruszono gromadą. Tego wesołej kompanji dwa razy nie trzeba mówić.

W drodze do „cioci" Rózi „dygnitarz" rozmyślił się.

— Nie — powiada — mam dziś chęć zanurzyć się po uszy w biocie. Pójdę spocząć na Kolejową. Czekajcie na mnie u cioteńki...

Na Kolejowej panem „d" zaopiekowała się nocna ćma, nazwiskiem Salomea Jasiulaniec i zaprowadziła go do mieszkania swej „patronki", Małki Kac, przy ulicy Kolejowej.

Podczas zabawy „dygnitarzowi" skradziono 1500 złotych. Poszkodowany spoczątku milczał, lecz nie wytrzymał, machnął ręką rezygnacyjnie na ewentualne przykrości, kompromitację i t. p. i zameldował o wypadku policji.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę patronki i frywolnej uwodzicielki. Proces był jednem pasmem cierpień dla naszego bohatera.

Kapłanki Wenery broniły się jak mogły, a pan „d" oskarżał gorąco.

Sąd skazał Jasiulaniec na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia, a Kacową na 1 rok więzienia i grzywnę w wysokości 500 złotych.

Po skończonym procesie poszkodowany dajmy na to pan „d" prosił prasę o niepodawanie jego nazwiska do wiadomości publicznej. Spełniamy jego życzenie. (w)

Strażnicy więzienni przed sądem.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę trzech strażników więzienia Łukiskiego, oskarżonych o zlekceważenie obowiązków służbowych. Byli to: Paweł Jakowicz, Franciszek Monkiewicz i Henryk Szwarcerberg.

Strażnicy ci pewnego dnia poprowadzili grupę więźniów na roboty do jednego z podwórzy więziennych.

Jeden z więźniów niejaki Ławrynowicz skorzystał z nieuwagi dozorców i skrył się w jednem z załamań muru. Kiedy zaś wszyscy odeszli, przelazł przez mur, w czem dopomógł mu stos drzewa, i uciekł.

Zarząd więzienia uznał, że zawinili strażnicy, ukarał też ich dyscyplinarnie, Szwarcerberga zwolnił i skierował sprawę do sądu.

Przed Sądem strażnicy oświadczyli, że w ucieczce więźnia zawinili nie oni, lecz zarząd, który wbrew przepisom pozwolił złożyć drzewo przy murze. Stos drzewa dopomógł więźniowi w ucieczce. W przeciwnym bowiem razie nie mógłby przeleźć przez mur.

Sąd po przesłuchaniu świadków oskarżonych uniewinnił. (w)

Pomnik fundatora Kalwarji Kaszubskiej i założyciela miasta Wejherowa stanie na Kaszubach.



Z inicjatywy burmistrza miasta Wejherowa i staraniem ks. prałata Edmunda Roszczynialskiego stanie w najbliższym czasie w tem mieście pomnik ku czci założenia Wejherowa i fundatora słynnej na całe Kaszuby Kalwarji wejherowskiej, wojewody Jakóba Wejhera. Kalwarja ufundowana została w r. 1643. Wojewoda J. Wejher był starostą kiszporskim, człuchowskim, bytomskim, puckim i wojewodą malborskim. Dobra jego znajdowały się w okolicy dzisiejszego Wejherowa i zwały się Wejherowską Wolą. W dobrach tych założył miasto. Jakób Wejher brał częsty udział w wyprawach wojennych za króla Władysława IV. W jednej z potyczek przy zdobywaniu grodu Biała na Białorusi został przysypany gruzem, uczynił więc ślub, że o ile z opresji wyjdzie cało, ufunduje Kalwarję. Ślub wypełnił.

Zdjęcie przedstawia jedną z pięknych kaplic Kalwarji Kaszubskiej „Kościół Św. Krzyża" w Wejherowie fundacji Jakóba Wejhera. Fundator zmarł w 1658 r. i został pochowany w kościele poklasztornym w Wejherowie.

R A D J O

WILNO.

PIĄTEK, dnia 6 kwietnia 1934 r.

7,00—8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Wertyński (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Stylizowane tańce różnych narodów (płyty). 12,30 Kom. meteor. 12,33: Utwory Rachmaninowa (płyty). 12,55: Dzien. poł. 15,10: Progr. dzienny. 15,15: Pogadanka LOPP. 15,25: Wiad. o eksporcie i giełda. 15,40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16,10: Koncert. 16,40: „Co się dzieje w Wilnie" — pogad. 16,55: Koncert chóru. 17,15: Koncert kameralny. 17,30: Recital śpiewaczy. 17,50: Progr. na sobotę i rozm. 18,00: „Pierwiastek życiowo-gospodarczy w programach nowego gimnazjum" — odczyt. 18,20: Współczesna muzyka taneczna (płyty). 19,00: Ze spraw litewskich. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Feljeton aktualny. — 19,40: Wiad. sport. 19,43: Wil. kom. sportowy. 19,47: Dziennik wiecz. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Pogad. muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. 22,40 Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 7 kwietnia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Saint-Saensa (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30 Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Rezerwa. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: „Wileński kącik językowy". 16.55: Koncert. 17.40: Reportaż. 18.00: Transm. nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Kwadr. poetycki. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sportowy. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Koncert. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: „Klimat serc" (wrażenia neofity wileńskiego) felj. 22.15: Koncert chóru żydowskiego „Wilbig". 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna. Uwaga: Od godz. 23.05—24.00 przewidziana jest retransm. stacyj zagranicznych.

Wystawa polska na bliskim wschodzie.

W dniu 18 b. m. została zamknięta w Aleksandrji, zorganizowana przez Państwowy Instytut Eksportowy — wystawa prób i wzorów przemysłu polskiego. Według doniesień otrzymanych przez Państwowy Instytut Eksportowy, wystawa w ciągu swego trwania od 10 ub. m. cieszyła się znacznem powodzeniem i już w pierwszych dniach zwiedziło ją około 4 tysięcy osób, przeważnie kupców.

Jako wynik wystawy napłynęły już obecnie konkretne zamówienia, zwłaszcza w zakresie wyrobów włókienniczych, półkonfekcji jak np. koce, wstążki do kapeluszy i t. d. Pozatem zanotowano znaczne zainteresowanie wyrobami drzewnemi gotowemi jak np. posadzki i meble gięte, posiadające już ustaloną renomę na rynkach Bliskiego Wschodu.

Wystawa prób i wzorów z dniem 31 b. m. została przeniesiona do Kairu, gdzie pokaz prób przemysłu polskiego będzie trwał do 10 kwietnia.

KURJER SPORTOWY

Dziennikarze zwołują konferencję wioślarską

Nawiązując do stanowiska dziennikarzy sportowych Wilna, którzy ogłosili w prasie swój protest przeciwko niszczeniu przystani 5 klubów wioślarskich zostaje zwołana specjalna konferencja porozumiewawcza.

Konferencja odbędzie się dzisiaj o godz. 20 w lokalu A. Z. S. ul. św. Jańska 10.

Trzeba przypuszczać, że ze względu na bardzo poważny temat jaki poruszany będzie na zebraniu, konferencja dzisiejsza zgromadzi niewątpliwie nietylko delegatów klubowych, ale również tych wszystkich którzy żywo interesują się sprawami sportu wioślarskiego.

Jakoby Magistrat postanowił przyjść wioślarzom z pomocą techniczną. Na konferencji przeto omówione będą sprawy zasadnicze.

Dziennikarze sportowi za naszem pośrednictwem zapraszają na konferencję wszystkich działaczy sportowych.

Front drużyn Ligowych.

Tegoroczne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi mają swój specjalny posmak sensacji sportowej, gdyż w tym sezonie aż dwie drużyny będą musiały ustąpić z zaszczytnego towarzystwa drużyn arystokracji piłkarstwa polskiego.

Nic więc dziwnego, że wszystkie mecze ligowe cieszą się niesłabnącem zaciekawieniem. Trzeba wziąć pod uwagę, że sezon dopiero się rozpoczął, a już układane są najrozmaitsze horoskopy na przyszłość, z którą spotkamy się dopiero jesienią.

Najbliższa niedziela zapowiada nam aż 5 meczów ligowych. Na boiskach całej Polski walczyć będzie 110 drużyn, czyli przeszło 110 graczy ligowych.

I tak w Warszawie spotka się Wisła z Warszawianką, w Krakowie Ruch gra z Cracovią, w Poznaniu Warta z Polonią, we Lwowie Pogoń z Podgórzem i wreszcie w Łodzi Strzelec gra z Ł. K. S

Brak więc jeszcze meczu Legja—Garbarnia a mielibyśmy pełny front drużyn ligowych.

Dotychczas w rozgrywkach prowadzi lepszym stosunkiem bramek Warszawianka przed Polonią i Garbarnią.

Jeżeli Warszawianka pokona Wisłę, to w dalszym ciągu zatrzyma prowadzenie.

Sytuacja może oczywiście zmienić się gdy Polonia odniesie zwycięstwo w Poznaniu co jest bardzo możliwe, gdyż Warta znajduje się obecnie w słabej formie.

W każdym bądź razie na prowadzenie w Lidze najwięcej szans mają Warszawianka i Polonia.

Zaznaczyć trzeba, że Wisła, Cracovia, Ł. K. S. i Warta grają w niedzielę swoje pierwsze mecze.

DR. W. SIDOROWICZ BIEGA W ZAKRECIE.

Wczoraj zgłosił się do niedzielnego biegu naprzełaj dr. W. Sidorowicz, który przebywa obecnie w Wilnie na urlopie.

Bieg odbędzie się w niedzielę o godz. 9 rano w Zakrecie.

KTO NAJWYŻEJ SKACZE?

Prasa Niemiec podała przed kilku dniami ciekawą listę najlepszych skoczków Europy wzwyż.

Pierwsze miejsce zajmuje Kotkas, który przekroczył 2 metry. Kotkas jest jak wiemy Finem.

Na dalszych miejscach znajdują się 2) Perasada (Fin) 198 ctm., 3) Pławczyk (Polska) 196 ctm., 4) O'Carrol 195,5 ctm., 5) Baker (Angl.), 6) Leahy (Angl.), 7) Lewden (Fr.), 8) Bofossy (Węgry), 9) Dohlmann (Fin) i 10) Halrovsen (Hol.).

Skrzywdzony został nieco Estończyk Knusa, który w Wilnie skoczył 195 ctm.

BIEG KOLARSKI „Z GÓR DO POLSKIEGO MORZA".

W nadchodzącym sezonie sekcja kolarska polskiego Touring Klubu organizuje wycieczkę kolarską pod nazwą „Z gór do polskiego morza".

Trasa wycieczki biec będzie z Wisły na Śląsku do Gdyni. Na wycieczkę tę zostali zaproszeni cykliści z Niemiec, Czechosłowacji i Węgier. Wycieczka nie będzie nosić charakteru biegu wyścigowego, a raczej będzie wypoczynkiem, bowiem jej uczestnicy zatrzymywać się będą na etapach nieco dłużej, t. j. tak, jak na campingu.

Echa oszustw dolarówkowych.

Głośna afera banku grodzieńskiego, który sprzedawał dolarówki na raty wywołała w Wilnie większe zainteresowanie. Jak się okazuje emisarjusze oszustów bankowych grasowali przez dłuższy czas i w Wilnie. Istnieją całe dzielnice, gdzie oszuści zebrali obfite żniwo sprytnie posługując się kłamstwem.

Dzielnica Śnipiska liczy ponad 100 ofiar tego banku. Po ukazaniu się wiadomości o wykryciu przez prokuraturę grodzieńską owej bankowej afery liczne rzesze poszkodowanych zgłaszają się do Wydziału Śledczego w Wilnie prosząc o radę gdzie mają swoje pretensje zgłosić. Jak nas informują, p. wiceprokurator Janowicz oznajmił, że narazie dochodzenie w tej sprawie prowadzi prokuratura grodzieńska to też tam należy przesyłać meldunki. Prawdopodobnie jednak śledztwo w tej sprawie zostanie rozszerzone i na Wilno, gdyż w naszem mieście istniała swego rodzaju filja oszukańczego banku przy ul. Subocz, która po pierwszym sygnale o dochodzeniu w „centrali" znikła jak kamfora. (c)

KRONIKA

Piątek 6 Kwiecień

Dziś: Wilhelma, Celestyna
Jutro: Epifanjusza B. M.

Wschód słońca — g. 4 m. 42
Zachód — g. 6 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 5/IV — 1934 roku

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 9
Temperatura najwyższa + 13
Temperatura najniższa 0
Opad —
Wiatr południowo-wschodni
Tendencja: zniżka
Uwagi: pogodnie, wieczorem pochmurno.

Przepowiednia pogody w-g P. I. M.: Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka** — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Światu, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Jundziłła — r. 3 Maja i Mickiewicza, Ś-to Jańska Narbutta — r. Ś-to Jańskiej i Uniwersyteckiej, Mańkowicza — Piłsudskiego 30, Szyrwindta — Niemiecka 15.

KOŚCIELNA

— **Budowa kościoła w Kolonji Kolejowej.** Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie kwietnia ma się rozpocząć budowa kościoła katolickiego w Kolonji Kolejowej. Świątynia zostanie zbudowana w stylu starych kresowych kościołów drewnianych.

W ciągu kwietnia i maja r. b. stanie zrąb, zaś w ciągu dalszych miesięcy będzie prowadzona budowa w miarę otrzymywanych kredytów. Komitet budowy stara się za wszelką cenę, by świątynię wykończyć jeszcze w ciągu roku bieżącego.

OSOBISTA

— **Do Wilna przybył** dziś generalny dyrektor Inturista na Polskę i państwa bałtyckie p. T. Świderski oraz dyrektor oddziału Inturista w Warszawie dr. Spigel. Obaj delegaci Inturista mają zamiar odbyć szereg konferencyj z organizacjami wileńskiemi w sprawie wzmożenia turystyki do Sowietów. Inturist organizuje bowiem wycieczki na festiwal muzyczny, który odbędzie się w Leningradzie w czasie od 20 do 30 maja r. b.

Informacyj, dotyczących indywidualnych wyjazdów do Związku Sowieckiego, udzielać będą obaj delegaci w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie w piątek i sobotę 6 i 7 b. m. w godzinach między 3—5.

ADMINISTRACYJNA

— **Zatarcie śladów karalności.** Urzędy starościńskie w Wilnie otrzymały doniosłej wagi wyjaśnienia w sprawie zatarcia śladów skazania osób karanych administracyjnie. Osoby rejestrowane w kartotekach starościńskich z powodu karania ich grzywnami, bądź też aresztem za rozmaite wykroczenia korzystają z przywileju wykreślenia z rejestru po upływie 3 lat od daty zapadnięcia prawomocnego orzeczenia i odbycia kary. Zacieranie śladów skazania w kartotekach administracyjnych przeprowadzane będzie automatycznie.

GOSPODARCZA

— **Oziminy w Wileńszczyźnie w dobrym stanie.** Przeprowadzone badania ozimin na terenie powiatu wileńsko-trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego pozwoliły stwierdzić, iż są one naogół w dobrym stanie. Jak ogólnie przypuszczają w pozostałych powiatach Wileńszczyzny oziminy również dopiszą.

— **Ściąganie zaległości z tytułu podatku lokalowego.** Władze skarbowe wydały polecenie energicznego przystąpienia do akcji ściągania zaległości z tytułu podatku lokalowego. Obecnie ściągany będzie podatek za pierwszy kwartał r. b. oraz sumy zaległe z lat poprzednich.

Trzeba zaznaczyć, że ci płatnicy podatku lokalowego, którzy zaniedbali uregulowania rachunków w okresie poprzednim, winni zgłosić się do właściwego urzędu skarbowego i prosić o rozłożenie należności na raty. Czynność tę winni załatwić bezwzględnie przed wystąpieniem władz egzekucji skarbowej.

— **Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości,** że mające wejść w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zarządzenie federalne co do znakowania towarów, importowanych do Stanów Zjednoczonych, wymaga stanowczo podawania nazwy kraju (w znaczeniu jednostki politycznej), z którego towar pochodzi. Zgodnie więc z brzemieniem zarządzenia nie wystarcza jedynie podawanie miasta, względnie pewnej prowincji i t. d. Niezastosowanie się do tego zarządzenia po 8 maja r. b. pociągnie za sobą dodatkową opłatę w wysokości 10% opłaconego cła, przytem ta dodatkowa opłata pobierana będzie nawet od towaru przychodzącego bez cła, a wszelkie towary niezaopatrzone w znaki, muszą być znakowane przed wyjściem z komory celnej.

— **Drzewo wileńskie do Anglji.** Eksporterzy angielscy nawiązali kontakt z eksporterami drzewa w Wileńszczyźnie celem nabycia większych partyj budulca i papierówki.

Spław nabytego drzewa w Wileńszczyźnie odbywać się będzie rzekami granicznemi.

— **Wędliny wileńskie zdobywają rynki zagraniczne.** Z powiatu lidzkiego i nowogródzkiego przed świętami Wielkanocnemi odeszło około 3.000 klg. różnych wędlin do Francji i Anglji.

— **Zacieśnienie się kontaktu handlowego Polski z Prusami Wschodniemi.** Wobec nawiązania bliższego kontaktu politycznego i gospodarczego z Prusami ostatnio daje się zauważyć zwiększenie obrotu handlowego między Polską a Prusami. Przez stacje graniczne Grajewo i Raczki odchodzi codziennie po kilka i kilkanaście wagonów towarów, drzewa budulcowego i papierówki z ziem północno-wschodnich. W ostatnich tygodniach do Prus z województw kresowych odeszły 4 wagony świń, 3 drobiu, wagon jaj i nabiału. Pozatem wysłano wagon skór surowych z woj. wileńskiego.

WOJSKOWA.

—**Wcielenie do szeregów II turnusu rocznika 1912-go.** W dniach 11, 12, 13 i 14 kwietnia przeprowadzone zostanie wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1912-go, zakwalifikowanych podczas poboru jako zdolnych do służby wojskowej (kat. A) i zaliczonych do II turnusu. Karty powołania zostały już prawie wszystkim rozesłane. W związku z tem należy zaznaczyć, że ci wszyscy, którzy zmienili miejsce pobytu, przeprowadzili się z mieszkania do mieszkania, wyjeżdżali i t. d. o ile kart powołania nie otrzymali, a wiedzą, że mogą być wcieleni, gdyż zakwalifikowani zostali do kat. A, powinni niezwłocznie zwrócić się do referatu wojskowego Zarządu miasta o informacje czy nazwisko ich figuruje na liście powołanych.

Jednocześnie zwalniani są z szeregów poborowi rocznika 1910-go.

Z POCZTY

— **Nowy naczelnik wydziału technicznego w Wil. Dyrekcji Poczt i Telegr.** Onegdaj w Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów objął urzędowanie przybyły z Poznania płk. Weklter, mianowany naczelnikiem wydziału technicznego na miejsce inż. Nowickiego, który, jak wiadomo, przeszedł na stanowisko dyrektora Poczt i Telegrafów w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 6 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 150 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Klubu. Obecność wszystkich członków niezbędna.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 12 kwietnia r. b. (czwartek) o godz. 7 (siódmej) wiecz. (w razie braku quorum o godz. ósmej wiecz.) w Bibljotece Uniwersyteckiej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła (123 Zebranie ogólne).

Na porządku dziennym: 1) Wybór Delegatów i wnioski na Zebranie Delegatów Kół, 2) Kasa Samopomocy, 3) Referat p. Michała Brensztejna „Bibljoteki w Republice Litewskiej".

— **Plenarne zebranie Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie.** W dniu 10 kwietnia r. b. o godz. 19-ej odbędzie się plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

RÓŻNE

— **Szczepionki przeciwtyfusowe.** W związku z ostatniem zwiększeniem się zasłabnięć na tyfus dokonano w ubiegłym miesiącu kilkadziesiąt szczepionek przeciwtufusowych. Działanie szczepionek dało we wszystkich wypadkach wyniki dodatnie.

— **Likwidacja akcji wydawania dyplomów Pożyczki Narodowej.** Komitet Wileński Grodzki Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości subskrybentów, że czynności biura pożyczki ulegają ostatecznej likwidacji dn. 1 maja 1934 r.

Wobec powyższego komitet prosi o niezwłoczne zgłaszanie się po odbiór przyznanych dyplomów (jest do odebrania około 300 dyplomów). Zaznacza się, że po zakończeniu okresu likwidacji nieodebrane dyplomy zostaną przekazane do dyspozycji Ogólno-Polskiego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej w Warszawie.

Z życia żydowskiego.

Bank „Polska Kasa Opieki S. A." w Palestynie uzyskał prawo wydawania zaświadczeń w sprawie depozytów imigrantów-kapitalistów, które uznawane będą przez departament imigracyjny w Palestynie.

Nowy przywilej Banku P. K. O. ma doniosłe znaczenie, gdyż emigranci z Polski będą mogli korzystać z polskiej instytucji przy załatwianiu niezbędnych formalności koniecznych dla zamieszkania w Palestynie.

Rząd Palestyński ustalił nowych 2000 certyfikatów dla emigrantów do Palestyny. 1000 certyfikatów przypadnie dla emigrantów z Polski. Z tego pewna liczba zostanie rozdana uchodźcom z Niemiec, którzy zostali zakwalifikowani do wyjazdu.

Na otwarcie Targów Lewantyńskich w Tel-Awiw wyjeżdża delegacja Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej w osobach prezesa L. Lewitego i sędziego M. Friedego. (m)

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Pod Białym Koniem"** po cenach propagandowych. Dzisiejsze przedstawienie z cyklu propagandowych, wypełni świetna operetka „Gospoda pod białym koniem". Będzie to 31-sze przedstawienie tej nowości. Obsada premjerowa. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— **„Rajski Ogród".** Jutro i w niedzielę, grana będzie w dalszym ciągu, ciesząca się powodzeniem komedja muzyczna Świętochowskiego „Rajski Ogród".

— **Popołudniówka niedzielna po cenach propagandowych.** W niedzielę nadchodzącą ukaże się po raz ostatni barwna operetka „Niebieski Motyl", urozmaicona efektownemi produkcjami baletowemi.

— **Występy Olgi Szumskiej.** Znakomita śpiewaczka operowa Olga Szumska została pozyskana na szereg występów w operetce Kalmana „Manewry jesienne". Przemjera w końcu przyszłego tygodnia.

— **Wieczór Adolfa Dymszy w „Lutni".** W poniedziałek najbliższy wystąpi najpopularniejszy artysta ekranu i rewji Adolf Dymsza. Będzie to najweselszy wieczór, składający się z utworów Tuwima, Hemara, Słonimskiego i in. Bogaty program uzupełnią: Elia Antoszówna, znakomita tancerka oraz Zofja Terne, urocza pieśniarka. Przy fortepianie popularny kompozytor Z. Białostocki. Wieczór A. Dymszy wywołał wielkie zainteresowanie. Bilety w kasie Teatru „Lutnia", codzienne od 11-ej rano do 6-ej w. bez przerwy.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, piątek 6 kwietnia — przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej z „Rodziny".

— **Jutrzejsza premjera „Rodziny".** Jutro w sobotę dn. 7 kwietnia (o godz. 8-ej w.) Teatr Pohulanka daje premjerę głośnej komedjo-satyry w 3-ch aktach Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina", która cieszyła się największem powodzeniem na wszystkich scenach w bieżącym sezonie. Reżyserja — W. Czengerego. Oprawa sceniczna pomysłu W. Makojnika.

— **8-my poranek symfoniczny.** Kolejny poranek symfoniczny odbędzie się w niedzielę dn. 8 b.m. o 12 w poł. w sali Konserwatorjum. W wykonaniu programu biorą udział: Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Konstantego Gałkowskiego, oraz solistka, znana śpiewaczka operowa, Janina Miłkowska (Korsak-Targowska). Wykonane będą utwory z literatury symfonicznej i wokalnej: symfonja N 5 Czajkowskiego, „W Tatrach" Żeleńskiego, Arja z op. „Aida" Verdiego, pieśni Karłowicza i Rachmaninowa. Bilety zawczasu nabywać można w magazynie muzycznym „Filharmonja" (ul. Wielka 8). Dla uczącej się młodzieży bilety zniżkowe po 25 gr.

NA WILEŃSKIM BRUKU

„USTATKOWAŁ SIĘ" NA WIDOK WÓDKI.

Do mieszkania Franciszka Grochowskiego (Trakt Batorego Nr. 34) zjawił się w podchmielonym stanie Antoni Borejko, zdemolował mieszkanie, wytłukł szyby i tak długo gospodarował aż znalazł na oknie pół litra wódki. Wtedy Borejko „ustatkował się" i opuszczając mieszkanie zabrał „wódziunię". Policja wszczęła dochodzenie. (c)

KRADZIEŻ PIENIĘDZY W KANCELARJI GIMNAZJALNEJ.

Dyr. gimn. im. Tadeusza Czackiego zameldował w policji, że stwierdził regularną kradzież pieniędzy z biurka kancelaryjnego. Policja wszczęła dochodzenie. (c)

13-LETNI ZŁODZIEJ.

Wczoraj przez funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego zatrzymany został 13-letni chłopiec J. Krzywicki, zam. przy ul. Bazyljańskiej 6, który dnia ubiegłego w zakładzie fotograficznym przy ul. Wileńskiej 5, skradł torebkę z 8 zł. niejakiej Kazimierze Januszkiewiczównie.

Młodociany złodziejaszek przesłany zostanie do dyspozycji sądu nad nieletnimi. (c)

—[::]—

Zniszczenie bibljoteki tomskiej.

Moskiewska „Prawda" pisze o ruinie, do jakiej doprowadzona została bibljoteka miasta Tomska, jedyna bibljoteka w ważnem centrum syberyjskiem. Jak donosi korespondent „Prawdy" inwentarz bibljoteki był systematycznie rozkradany i niszczony. Zniszczone zostały poszczególne wydania klasyków, które obecnie posiadają olbrzymią wartość bibljofilską. Zniszczeniu uległy niektóre dzieła Glejeba Uspenskiego, Sołtykowa Szczerdrina, Turgieniewa, Tołstoja i różne pamiątkowe czasopisma. Z pozostałych 100.000 książek przeszło 60.000 egzemplarzy znajduje się w stanie chaotycznym. Około 7.000 książek pozostało bez okładek a stronice zostały wydarte. Na nieporządek w tej bibljotece zwracano już uwagę w roku 1933, ale wówczas nie było można już naprawić wyrządzonych szkód. Obecnie aresztowano zarządców bibljoteki Batylina i Kudrybę, którzy przed sądem odpowiadać będą za zniszczenie bibljoteki.

Zaznaczyć należy, że bibljoteka w Tomsku miała olbrzymie znaczenie kulturalne dla całej Syberji. Korzystali z niej w dawnych czasach i zesłańcy polscy, którzy znajdowali się w gubernji tomskiej. Notatki na niektórych książkach służyć mogłyby do badań historji walk niepodległościowych.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 29.XII. 1933 r.

626. I. Firma: „Pomoc Inżynierska Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Prowadzenie warsztatów elektro-mechanicznych i wykonywanie robót instalacyjnych elektro-mechanicznych. Siedziba w Wilnje, zaułek Ljteracki 5. Kapitał zakładowy 2000 złotych podzielony na 4 udziały po 500 złotych każdy, z których 500 złotych wpłacono reszta zaś winna być wpłacona w trzech równych ratach po 500 złotych każda t. j. 1 marca 1934 r., 1 czerwca 1934 r. i sierpnia 1934 r. Zarząd stanowią zam. w Wilnie Piotr Ciechanowicz przy ul. Antokolskiej 54, Eugenjusz Niecjejowskj przy ul. Jagiellońskiej 16, Władysław Piechocki przy ul. Legjonowej 11 i Cyryl Szulc przy ul. Gościnnej 71. Wszelkiego rodzaju umowy, akty, pełnomocnictwa, obligi, weksle, czeki, indosy i wszelkie inne zobowjązanja i dokumenty winne być zawierane, wydawane i popisywane przez dwóch którychkolwiek członków zarządu łącznie pod stemplem firmowym natomiast każdy z zarządców uprawniony jest do samodzielnego prowadzenia spraw spółki w sądach i urzędach i otrzymywanja skąd wypadnie wszelkiego rodzaju sum pieniężnych i dokumentów, korespondencji, ładunków i przesyłek pocztowych i kolejowych zwykłych i rejestrowanych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Władysławem Strzałko Notarjuszem w Wilnje w dnju 16 grudnia 1933 r. za Nr. 2259 na czas nieograniczony. 322—VI

W dniu 10.I. 1934 r.

627. I. Firma: „Przedsiębiorstwo Techniczno Budowlane Inżynier A. Skwarczewski i Spółka Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Wykonywanie robót technjczno-budowlanych. Siedziba w Wilnie przy ul. Zakretowej 2/2. Kapitał zakładowy 2000 złotych podzielony na 100 udziałów po 20 złotych każdy, 500 złotych wpłacono w gotowiźnie reszta zaś winna być wpłacona w dwóch ratach t. j. w dniu 5.IV. 1934 r. 500 zł. i w dn. 1 lipca 1934 r. 1000 złotych. Zarządcą spółki jest Aleksander Skwarczewski zam. w Wilnie przy ul. Zakretowej 2/2. Zarządca zastępuje spółkę nieograniczenje a w szczególności prowadzi jej sprawy w sądach i urzędach, za swem pokwitowaniem otrzymuje zewsząd i wszelkiego rodzaju sumy pieniężne, dokumenty, korespondencję, ładunki i przesyłki pocztowe i kolejowe zwykłe i rejestrowane, zawiera i podpisuje w imieniu spółki umowy, akty, przekazy i pełnomocnictwa, obligi, weksle, czeki, indosy i wszelkie inne zobowiązania i dokumenty pod stemplem firmowym. Spóła z ograniczoną odpowjedzialności zawarta na mocy aktu zeznanego przed Władysławem Strzałko Notarjuszem w Wilnie w dniu 21 grudnia 1933 r. za Nr. 2294 na czas nieograniczony. 323—VI

628. I. Firma: „Cegła Dworczańska Spółka z ograniczoną odpowiedzialnośćsią". Eksploatacja cegielni Dworczany i innych cegjelni. Siedziba w Wilnie przy ul. Zawalnej 4. Przedsiębiorstwo istnieje od 2 stycznia 1933 r. Kapitał zakładowy 2000 złotych podzielony na 20 udziałów po 100 złotych każdy całkowicie w gotowiźnje wpłacony. Zaząd stanowią zam. w Wilnie Wulf Kawan — pzy ul. Antokolskiej 26 i Wiktor Szejniuk przy ul. Zawalnej 4. Wszelkiego rodzaju umowy, zobowiązania, obligi, akty, notarjalne i hipoteczne, pełnomocnictwa, prokury, weksle, akcepty, czeki, przekazy i indosy winny być podpisywane przez obu zarządców łącznie pod stemplem firmowym. Każdy z zarządców samodzielnie uprawniony jest do prowadzenia spraw spółki w sądach i urzędach, podpisywanja w jej imieniu korespondencji niezawierającej zobowiązań, wszelkiego rodzaju podań oraz pokwitowań i do odbierania wszelkich dokumentów i tytułów wszelkiego rodzaju i wysokości kwot pieniężnych, korespondencji poleconej, wartościowej, przesyłek i ładunków z sądów, depozytów sądowych, kas skarbowych, instytucyj i urzędów państwowych, pocztowych i komunalnych, banków, stacyj kolejowych, od urzędników i osób prywatnych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Napoleonem Rutkjewiczem pełniącym obowiązki Władysława Strzałko Notarjusza w Wilnie w dn. 19 sierpnia 1932 r. za Nr. 2368 na czas nieograniczony. 324—VI

JÓZEF SCIPIN. 5

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Po południu wróciłem do „cyrku".

Wziąłem zupę i po skromnym posiłku postanowiłem odpocząć. W sali dla służby, gdzie pierwszą noc spędziłem, spać teraz nie mogłem. Można natomiast było spać w sali dla inteligencji.

— Cóż to za sala? — spytałem zdziwiony kolegę.

— Jest to nieduży pokój, w którym śpią: zredukowany komisarz policji, były pułkownik armji rosyjskiej i kilku urzędników magistrackich.

— Co? — spytałem zdziwiony — zredukowany komisarz tu śpi?

— A tak! lubił często zaglądać do butelki i dzięki wódce upadł tak nisko.

— A urzędnicy magistraccy co tu robia?

— Widzisz! komorne w Warszawie bardzo drogie, więc za 5 gr. mają noc tu i tak żyją...

Ponieważ sen mi bardzo dokuczał nie pytałem już o nic, tylko poszedłem do wskazanego pokoju i usnąłem twardo pomimo iż pod bokiem prócz gołych desek nic innego nie miałem.

Mieszkałem jeszcze cały tydzień, w tej ogromnej sypialni, włóczęgów i innych wykolejeńców warszawskich.

ROZDZIAŁ IV.

W DRODZE DO GDYNI.

3-go sierpnia.

Pewnego dnia wybrałem się w dalszą drogę. Pożegnałem kolegę, podziękowałem mu za okazaną pomoc i wyruszyłem na dworzec Główny z zamiarem wyjazdu do Gdyni. Na dworcu dowiedziałem się że pociąg odjeżdża z dworca Gdańskiego. Poszedłem tam i stąd do pierwszej stacji „Warszawa—Praga" i tu postanowiłem czekać w ukryciu na pociąg. Czekałem, siedząc w budce konduktorskiej towarowego wagonu, był już późny wieczór.

Wreszcie posłyszałem hałas nadjeżdżającego pociągu. Wyjrzałem. Zobaczyłem troje żarzących się oczu lokomotywy, które zbliżały się z błyskawiczną niemal szybkością. Nareszcie pociąg stanął. Lokomotywa zatrzymała się naprzeciwko mego ukrycia. Nie zauważony przez nikogo, wsiadłem między lokomotywą a wagonem bagażowym na związaniu. Po chwili, gdy pociąg ruszył, dla bezpieczeństwa przesiadłem na przyczepkę bagażową i tu spokojnie usnąłem.

Jechałem tak parę godzin, gdy obudziłem się pociąg stał. Czekałem jakieś pół godziny, pociąg wciąż stał. Zlazłem wtenczas, by zbadać przyczynę postoju... i zobaczyłem, że jesteśmy na ślepym torze. Dowiedziałem się następnie, że najbliższy pociąg odchodzi nazajutrz rano o godz. 6-ej. Przespałem noc, jak w luksusowym hotelu, w miękkim fotelu wagonu 2-ej klasy.

4-go sierpnia.

Nazajutrz dowiedziałem się, że omyłkowo wsiadłem do niewłaściwego pociągu. Stacja, do której przyjechałem nazywała się „Zagrze" i tam się kończył tor kolejowy.

Musiałem więc pieszo iść aż do rozgałęzienia t. j. do stacji „Jabłonna", skąd idzie linja do Gdyni. Ledwo zdołałem przyjść na stację, już widzę pociąg gotowy do odjazdu a na nim napis: „Warszawa — Gdynia". Omal nie krzyknąłem z radości. Pociąg ruszył, lecz szedł wolno, dopędziłem go i wskoczyłem na schodki wagonu bagażowego, przy którym znajdowała się budka konduktorska. Ledwo nacisnąłem klamkę do budki, aż jacyś trzej osobnicy, którzy znajdowali się wewnątrz, rzucili się do przeciwległych drzwi i szykowali się do wyskoczenia, biorąc mnie za konduktora. Byliby wyskoczyli, gdyby nie mój okrzyk: — „Stójcie koledzy!" Poznałem bowiem gapiarzy. Poznaliśmy się. Jedziemy odtąd we czterech w ciasnej budce. Dowiedziałem się że także jadą do Gdyni.

Jechaliśmy gwarząc wesoło o przygodach, spodziewając się tak dojechać aż do Gdyni, lecz omyliliśmy się. Pociąg stanął. „Laskowiec" — wykrzyknął konduktor. Nagle otwarły się nasze drzwi i wszedł, o zgrozo, konduktor.

— „A, moje uszanowanie panom bezpłatnikowiczom — rzekł z szyderczym śmiechem. — Zobaczymy się na następnej stacji". Pociąg tymczasem ruszył. Zamknął nas z jednej i z drugiej strony na klucz... Jeszcze raz posłyszeliśmy jego szyderczy śmiech, ginący w dudnieniu kół.

Siedzimy wszyscy smutni i cicho, bowiem taki obrót sprawy odebrał nam humor. Wpatrzyłem się przed siebie, rozmyślając o swem położeniu. Nagle wzrok mój padł na małe okienko, kwadratowe i nieoszklone, którego bok mniej więcej wynosił 25 cmt.

— A może wydostaniemy się przez to okienko — wykrzyknąłem i zacząłem przymierzać głowę do otworu.

— Nie rób głupstw — odezwał się jeden z kolegów.

— Kupić nie kupić, potargować można — odrzekłem.

Tymczasem przesunąłem prawą rękę.

Akurat przejeżdżaliśmy przez przejazd, który jak błyskawica mignął mi przed oczami, razem z dróżnikiem, trzymającym w ręce chorągiewkę. Szybko wyciągnąłem i lewą rękę z okienka i kiwnąłem na pożegnanie dróżnikowi.

Ten gdy mnie tak zwisającego ujrzał, krzyknął z przestrachu, wypuszczając z rąk chorągiewkę.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.